Nr· 327 Rok XII. Lwów, środa 17 lipca 1907. Wydanie popołudniowe

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Trójprzymierze.

Wiedeń, 16 lipca.

(A) W sobotę rano tutejsza „Neue Freie Presse“ wystąpiła z nowiną, że trójprzymierze przedłużono aż po 1914 rok. W pierwszych paru godzinach ta informacya robiła wrażenie. Ale już w sobotę wieczorem inne gazety zaprzeczyły nowinie. Trójprzymierze obowiązuje istotnie po 1914 rok, lecz nie jest to fakt świeżej daty. Sięga on bowiem 1906, a jak niektórzy chcą, nawet 1902 roku.

Wobec tych sprzecznych dat i faktów uważaliśmy za stosowne opracowac szkic kronikarski trójprzymierza. Nadmieniamy przytem, iż podane poniżej daty i fakty są czerpane z pierwszorzędnego, autentycznego źródła.

Trójprzymierze, łączące wspólnym sojuszym Rzeszę Niemiecką, Austro-Węgry i Królestwo Włoskie, zawarto w 1883 r. Było to właściwie połączenie i uzupełnienie dwóch sojuszów: Rzeszy Niemieckiej i Włoch utrzymujących stosunki ścisłe od 1866 r. Wstępem do porozumienia się Włoch z Austro-Węgrami była wizyta króla Humberta z żoną w Wiedniu (Październik 1881 r.). Obsadzenie Tunisu przez Francyę, Tunisu, na którego zajęcie i skolonizowanie liczyły Włochy, pchnęło ostatecznie dwór włoski w objęcia dwóch dworów cesarskich. Włoski minister spraw zagranicznych Mancini przyznał d. 13 marca 1883 r. w Izbie poselskiej, dnia 11 kwietnia 1883, w senacie, że porozumienie między trzema państwami w styczniu owego roku przyszło do skutku.

W marcu 1887 r. (13 marca) przedstawiciele trzech państw sprzymierzonych odnowili trójprzymierze i podpisali odpowiedni traktat. Włoskim ministrem spraw zagranicznych był wówczas hrabia Robilaut w gabinecie Depretisa.

Dwa pierwsze traktaty, łączące trzy państwa, obowiązywały tylko na cztery lata: od 1883 do 1887 r. i od 1887 r. do 1891 r. W dniu 6 maja 1891 r. przedłużono trójprzymierze na lat sześć z dodatkiem, iż będzie ono obowiązywało na dalsze sześć lat, jeżeli żaden z kontrahentów nie wypowie sojuszu na rok przed wygaśnięciem, czyli w 1896 roku. Ponieważ istotnie do takiego wypowiedzenia umowy nie przyszło w terminie zastrzeżonym, przeto trójprzymierze obowiązywało automatycznie dalej aż do 6 maja 1903.

Pierwszym, który w 1891 r. ogłosił światu o przedłużeniu trójprzymierza, był naturalnie cesarz Wilhelm. Uczynił to 29 czerwca 1891 r. podczas podróży z Hamburga do Helgolandu, podczas rozmowy z dyrektorem żeglugi parowej. Dnia 29 czerwca 1891 r. potwierdził ową wiadomość także i włoski prezes ministrów margrabia Rudini w odpowiedzi na interpelacyę, wniesioną w senacie.

Niejako przypieczętowaniem automatycznego odnowienia trójprzymierza w 1896 r. były wizyty cesarza Wilhelma II we Włoszech (marzec, kwiecień) i dn. 14 kwietnia 1895 r. w Wiedniu. Na razie nie dostrzeżono politycznego znaczenia owych wizyt właśnie na wiosnę i właśnie w owym roku. Dopiero później dowiedziano się, że tyczyły one automatycznego przedłużenia trójprzymierza po 1903 rok.

Na rok przed wygaśnięciem trójprzymierza dnia 28 czerwca 1902 r. ówczesny hrabia Bülow, jako kanclerz Rzeszy niemieckiej, ambasador Austro-Węgier Szögyeny-Marich i ambasador Włoch, generał hrabia Lanza podpisali odnowiony traktat sojuszniczy. W tym traktacie mieściła się klauzula, że traktat obowiązuje na lat sześć; jeżeli w piątym roku, czyli w 1907 roku ani jeden z kontrahentów nie wypowie umowy, będzie ona obowiązywała automatycznie na dalsze sześć lat czyli do 1915 roku.

I ponieważ owo wypowiedzenie nie przyszło do skutku, przeto teraz właśnie bez specyalnych rokowań, nastąpiło przedłużenie automatyczne sojuszu po koniec 1914 roku.

Nie będziemy tutaj przytaczali tekstu umowy trójprzymierza. Jest on już dzisiaj ogólnie znanym, o ile chodzi — rzecz jasna — o paragrafy jawne. Wszelkie prawdopodobieństwo przecież mówi, że istnieją także paragrafy tajne, surowo ukrywane wobec innych gabinetów, bo tyczące pewnych specyalnych zobowiązań odpornych. Była to nie[illegible] 1887 r. Na podstawie tych paragrafów tajnych Włochy były zobowiązane dostarczyć Austro-Węgrom części swej armii przeciw Rosyi...

Projekt nowej ustawy dla pomocników handlowych.

Przedłożony przez rząd Izbie posłów Rady państwa projekt nowej ustawy, nazwany krótko projektem ustawy dla pomocników handlowych, zasługuje na pilną uwagę. Nietylko bowiem wypełnia on tę lukę w normach prawa cywilnego, które wzajemne stanowisko pracodawcy do pomocnika handlowego czyniły dotychczas niejasnem i niepewnem, ale zawiera także cały szereg postanowień, dążących w szerokim zakresie do społeczno-politycznego zaopatrzenia pracownika, ujmując umowy służbowe pomocników handlowych w przymusowe normy prawne.

Projekt nowej ustawy uwzględnia o wiele pełniej postulaty pracowników handlowych niż to czynił podobny projekt z r. 1900. Ustawa, obecnie przedłożona parlamentowi, rozszerza znacznie pojęcie pomocnika hadlowego, obejmując niem nietylko pracowników u tych przedsiębiorców, którzy w myśl księgi ustaw handlowych są kupcami, ale także osoby, które spełniają czynności służbowe innego rodzaju, niż kupieckie, jeżeli tylko przedsiębiorstwo, w którem pracują, urządzone jest na wzór przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich. To też ustawa ta dotyczeć będzie np. z jednej strony chemików i inżynierów przedsiębiorstw kupieckich, z drugiej zaś strony pracowników, spełniających wyższe czynności służbowe w towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń, kasach zaliczkowych, zakładach rentowych itp. przedsiębiorstwach, nie będących kupieckiemi w myśl postanowień księgi ustaw handlowych.

Projekt ustawy zawiera 35 paragrafów, których postanowienia normują stosunek pracownika do pracodawcy i naodwrót. Z postanowień tych przytaczamy najważniejsze.

Ustawa nakazuje udzielanie pracownikom handlowym i pokrewnych zawodów urlopów w czasie choroby, względnie rekonwalescencyi i to na przeciąg sześciu tygodni, bez możności wypowiedzenia służby w tym czasie przez pracodawcę i tylko z prawem tegoż do ściągania z pensyi zasiłku chorobowego; przepisuje ona dalej stosowne urządzenia hygieniczne w przedsiębiorstwach, pracowniach i w pomieszkaniach, udzielanych pracownikom przez służbodawcę; z postanowień, zapewniających trwałość stosunku służbowego, podnieść należy te, które się odnoszą do t. zw. „umowy na próbę“ i do terminu wypowiedzenia (minimum jednomiesięczny termin).

Inne postanowienia projektu dotyczą sprawy urlopów (10 dni po najmniej 6 miesiącach pracy w jednem przedsiębiorstwie), wolnych dni w razie wypowiedzenia, obowiązku wystawienia przez służbodawcę pracownikowi świadectwa służbowego itp.

Reguluje wreszcie projekt nowej ustawy kwestyę tzw. klauzuli konkurencyjnej. Nie usuwa on jej zupeł-

Z wystawy obrazów

w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

Dziwną instytucyą jest lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jest niezmiernie skromne a przytem bardzo pracowite.

Jest tak bardzo skromne, tak bardzo kryje sposób swej pożytecznej działalności, że nie spotkałem człowieka, któryby kiedykolwiek widział sprawozdanie, statut lub walne zgromadzenie tej instytucyi publicznej, któryby umiał odpowiedzieć na pytanie, czy zarząd w niem jest wybieralny, dziedziczny czy też pochodzi z mianowania czyjegoś, któryby wiedział, czy Towarzystwo nie cierpi jakich niedostatków, czy też może przystąpić zamierza do budowy gmachu własnego.

Skromność taka byłaby przykładną w życiu prywatnej jednostki — w życiu instytucyi publicznej nie jest tak pożądana. Ludzie kupujący akcye Towarzystwa radziby więcej wiedzieć o niem, o jego życiu wewnętrznem, aniżeli obecnie wiedzieć mogą a należałoby im to ułatwić właśnie drogą rozsyłania drukowanych sprawozdań, ogłaszania walnych zgromadzeń, wyborów itd.

Mimo tej skromności w postępowaniu z członkami, objawia Towarzystwo ruchliwość w urządzaniu wystaw. Należy przyznać, że na tem polu zarząd spełnia swoje zadanie. Obecnie trzy sale zostały zajęte zbiorową wystawą Chełmońskiego.

Dobrym afiszem, przedstawiającym czwórkę ukraińską, pędzącą wprost na widza, ogłosił wystawę p. Rozwadowski. Ta czwórka, niby symbol twórczości Chełmońskiego, zwraca uwagę z daleka; z blizka cieszy tem bardziej, że ją wykonano we Lwowie u Pillera. Gdyby to afisz wystawy lekarskiej był wykonany w kraju! Niestety, podpisu firmy na nim nie ma a technika wskazuje, bodaj, czy nie niemiecką litografię. A szkoda. Cóż będzie robił Piller i Teodorczuk w Krakowie i wiele innych naszych zakładów tego rodzaju, jeśli afisze wystaw naszych będziemy Niemcom dawali do roboty. Możliwą jest jednak rzeczą, że i tutaj brak podpisu firmy tłumaczy się tylko jej przesadną skromnością.

Afisz wystawy Chełmońskiego świadczy, że Tow. P. S. P. nietylko więcej dba o rozwój przemysłu polskiego niż komitet wystawy przyrodniczej, ale i o tem, że towarzystwo to ma więcej artystycznej kaltury niż np. towarzystwo, skąd innąd nad wszelki wyraz pożyteczne i czcigodne, a mianowicie nasz Sokół, który afisze zlotowe zamawia wprawdzie w kraju, ale u czeladników litograficznych, zamiast u artystów malarzy.

Istotnie, ma to towarzystwo artystyczną kulturę, to zn. nie Sokół, tylko T. Sztuk Pięknych, i można być przekonanym, że, gdyby jej tyle miało „towarzystwo galeryi miejskiej we Lwowie“, nie wyrywałyby się publicznie niektórym jego dygnitarzom słowa tak gorżkie a tak, niestety, chyba słuszne, jeśli chodzi o najbliższe ich otoczenie: „U nas nie ma znawców sztuki“. Powiedział tak, bijąc się podobno w piersi, pewien wysoko położony mąż, który „znawców w Polsce nie znalazł, bo ich nie było w Ratuszu“.

Kto obecnie zwiedza wystawę Chełmońskiego, żal mu się robi, że jej nie widzi jaki urzędnik cukrowarni z Ukrainy, któryby z nadzwyczajnym sprytem kupieckim łączył głęboki patryotyzm w handlowaniu obrazami. Można ręczyć, że nabyłby przynajmniej połowę z nich, strzegłby ich sumiennie przed zachłannością obcych nabywców a po jakimś czasie mogłoby nasze miasto zbiór odkupić. Zyskałby na tem i cukrowarnik, bo opiewanoby i wówczas jego patryotyzm, zyskałby i zbiór, bo by w nim z pewnością przybyło oryginałów więcej nawet niż ich jest obecnie, zyskałby i właściciel pewnej antykwarni, bo miałby znowu sposobność do bezinteresownego zwiedzenia Ukraniny a taka przejażdżka ogromnie odświeża umysł i oko zmęczone blaskiem pancerzy, których jeszcze rdza czasu nie zgryzła, zyskałaby w końcu pomiędzy innymi i galerya miejska we Lwowie, otrzymując do zbiorów swoich i Chełmońskiego, który przynajmniej tak samo może reprezentować nowoczesną sztukę w Polsce, jak ją w niej obecnie reprezentuje p. Nałęcz i p. Winterowski

Mogłoby tak być a nawet i lepiej jeszcze, gdyby nie ta smutna okoliczność, że „u nas niema znawców“ a przynajmniej tam ich niekiedy niema, gdzieby być powinni.

Nie jest to jednak okoliczność dla wszystkich smutna. Owszem, bardzo wesołą będzie miał stąd zabawę ten Niemiec, którego Lwów sprowadzi dla kwalifikowania nowo nabytych „Rembrandtów“, „Greuzów“ i „Rafaela“. Przypomni sobie doskonałą rzecz Wielanda pt.: „Die Abderiten,“ co się jednak wcale nie wywodzi od obdzierania, tylko od „Abdery“, takiego miasta greckiego, w którem też nie było znawców tam, gdzie ich było potrzeba.

Wracajmy jednak do Chełmońskiego

Gdyby ktoś obcy wszedł na obecną wystawę, miałby zrazu to wrażenie, że widzi retrospektywny zbiór obrazów polskich z drugiej połowy wieku dziewiętnastego; tak bardzo odmienne rzeczy wiszą na niej obok siebie, tak się na nich zaznacza duch obu epok, do których należy Chełmoński. Najstarszy obraz nosi datę 1869 — najnowszy 1907. Zaczem, bez mała, pół wieku leży pomiędzy nimi.

A w tym właśnie półwieczu przeszła sztuka w Europie całej zmiany zasadnicze. Sztuka tak, ale nie wszyscy sztukmistrze. Matejko malował do końca życia sposobem, który sobie zdobył po wyrwaniu się ze szkoły, bez względu na to, że na okół wszyscy już malowali inaczej; współczesna sztuka mało go obchodziła; Chełmońskiego twórczość natomiast odbija szereg prądów, które w sztuce współczesnej po sobie następowały; Chełmoński był u nas pionierem nowych idei artystycznych. On pędzlem a Witkiewicz piórem uczył nas rozumieć i czuć te rzeczy, które z Zachodu szły i miały się stać wzorem dla niedawnej a pobudką do powstania dla współczesnej sztuki w Polsce. Stąd Chełmoński należy do klasyków naszego malarstwa, tak jak nim jest J. F. Millet dla Francuzów a w innym kierunku Böcklin dla Niemców. Jest nam tem droższy, że nie tylko nowe prądy nam od obcych przynosił, ale i przez to, że prace jego miały bardzo wybitnie zaznaczony nasz narodowy charakter. Polskie rzeczy z pol-

nie wprawdzie, ale ogranicza znacznie, przez co w większej części spełnia żądania pracowników w tym kierunku. Nie da się zaprzeczyć, że klauzula konkurencyjna, bardzo wygodna dla przedsiębiorców, którzy pragną przykuć wprost do siebie pracownika, stosowana w takiej, jak do dziś rozciągłości, jest instytucyą wielce niemoralną. Nie rzadkie bowiem bywały i bywają wypadki takie np., że pracownik podpisywał umowę służbową, w której zobowiązywał się po opuszczeniu służby w tem przedsiębiorstwie nie wstępować przez lat np. 10 do żadnego przedsiębiorstwa z tej samej „branży“, a to pod grozą zapłacenia kary konwencyonalnej, przewyższającej nieraz dwudziestokrotnie jego pobory służbowe. Skutki takiego stosowania klauzuli wystąpią jeszcze dobitniej, jeżeli się zważy, że pracownik taki wyspecyalizował się w danym kierunku, przy zmianie więc miejsca służbowego musiał zmieniać też i rodzaj pracy. Na poparcie tego twierdzenia możnaby przytoczyć nie dziesiątki, ale setki faktów i to z tych, które były przedmiotem sporów sądowych, rozstrzygane niestety w olbrzymiej przewadze na niekorzyść pracowników. To też z uznaniem podnieść należy wielkie ograniczenia, jakie w kierunku zmniejszenia rozciągłości klauzuli konkurencyjnej i kar konwencyonalnych zawiera projekt rządowy nowej ustawy dla pomocników handlowych.

Z ogólnego stanowiska rzecz biorąc, oznacza projekt nowej ustawy dla pomocników handlowych postęp na polu społecznej polityki państwa, ze stanowiska handlowców oznacza osiągnięcie słusznych ich żądań poprawy socyalnego stanowiska, zrównoważenie przewagi pracodawców na korzyść pracowników.

W. R.

Amerykańska komisya emigracyjna w Galicyi.

Onegdaj bawili we Lwowie członkowie amerykańskiej komisyi emigracyjnej wydelegowani przez senat Stanów Zjednoczonych celem poznania stosunków dotyczących wychodźtwa. Rozmaicie komentują cele tej komisyi, ciekawem więc będzie niewątpliwie w jaki sposób wyjaśniają swą misyę sami delegaci amerykańscy.

Dzięki uprzejmości starosty p. Gubatty, który wydelegowany był przez namiestnika hr. Potockiego do udzielenia członkom komisyi potrzebnych wyjaśnień i przez cały czas pobytu ich we Lwowie towarzyszył im, otrzymaliśmy ciekawe rewelacye delegatów amerykańskich.

— Z tego, co mi mówili delegaci -- opowiadał p. Gubatta naszemu sprawodawcy — nie mogę sądzić aby zamiary komisyi były z góry nieprzyjazne dla wychodźtwa. W Ameryce wytworzyły się dwa prądy co do sprawy emigracyi. Z jednej strony żądają ograniczenia emigracyi, z drugiej zaś popierania jej wobec braku sił roboczych. Sprawę tę wziął senat pod rozwagę i wydelegował komisyę złożoną z 9 członków, a to 6 zamianowanych przez Stany poszczególne, a 3 przez prezydenta Roosevelta, aby wobec tych prądów zbadała na miejscu jak wyglądają stosunki emigracyjne. Po rozpatrzeniu sprawozdań delegatów, ma zostać zwołana międzynarodowa ankieta, do której zaproszeni zostaną delegaci tych państw, które dostarczają największego kontyngentu emigrantów, aby w porozumieniu z nimi sprawę emigracyi do Stanów Zjednoczonych załatwić.

W pierwszym rzędzie zwrócili się członkowie komisyi do Europy, a na wiosnę następnego roku zwiedzą Japonię i Chiny.

Jak już wspomniałem, niemam wrażeni,a aby cele komisyi były wrogie wychodźtwu. Emigracya sama nie jest im niesympatyczna. Pomimo tendencyi „Ameryka dla Amerykanów“, rząd Stanów Zjednoczonych uznaje, że jest dużo pola do pracy i jeszcze dużo rąk do tej pracy potrzeba. Kolizya jest w czem innem. Oto, jak się wyraził komisarz amerykański, największemi miastami włoskiemi są Neapol, Rzym i N o w y J o r k. Temu chcą Amerykanie przeszkodzić i przy całej sympatyi dla potrzebnego im wychodźtwa nie dopuścić do takiego kolonizowania Ameryki, chcą aby wychodźtwo nie ograniczało się na centra, lecz było równomiernie rozdzielone na całą Amerykę, gdzie tego potrzeba. Widzi pan, taki emigrant przybywszy n. p. do Nowego Jorku, już ztąd się nie rusza, bo ztąd mu bliżej do kraju, a po drugie niema zaufania do siebie, nie wierzy, że mu się opłaci jechać dalej n. p. do St. Francisco lub t. p. Otóż to chce mu rząd Stanów ułatwić. Chodzi głównie o to, aby ująć emigracyę w pewne karby, tak, żeby była dla nich produktywną.

Są jeszcze i inne kolizye. Oni nie lubią np. aby robotnicy stąd wyjeżdżali za kontraktem — my znowu to lubimy i chcemy aby nasz lud szedł tam, mając już zapewniony chleb i w. i.

— Więc w każdym razie akcya ich ma na celn wynaradawianie emigrantów.

— No tak. Rozumie się, że gdy emigracya grupuje się w pewnych punktach, to ci emigranci nigdy nie będą Amerykanami, względnie ten proces wynarodowienia będzie iść powoli. Inna rzecz, jeżeli emigrantów rozprószy się po całej Ameryce — wtedy z czasem muszą się stać Amerykanami. Zresztą oni nie lubią emigrantów, którzy się tam na stałe osiedlają. Daleko sympatyczniejsza jest im taka emigracya, gdzie wychodźca wyjeżdża do Ameryki, aby zapracować pieniądze i po pewnym czásie wrócić do swego rodzinnego kraju. Taką jest n. p. emigracya polska, przynajmniej w przeważnej części.

— A o co głównie informowali się delegaci amerykańscy?

— Przedewszystkiem jaki wpływ ma rząd na emigracyę, myśleli bowiem, iż jest jakieś specyalne biuro rządowe, dalej czy istnieją jakieś ograniczenia, na co im wyjaśniłem, że oprócz służby wojskowej niema innych ograniczeń, bo rząd troszczy się tylko o to, aby emigranci tutejsi nie jechali tam, gdzie są złe warunki, aby mieli jakąś gotówkę i nie byli zdani na łaskę i niełaskę agenta, a pozatem nie tamuje emigracyi, ani jej nie protegnje. Informowali się dalej o materyał, jaki emigruje, o to czy bada się tu zdolność do pracy emigrantów...

— A jakiego zdania są o naszych wychodźcach?

— O! naszych ludzi znają i widzą ich bardzo chętnie. Bardzo żywo interesują się żydami, zwłaszcza z Rosyi i wzrastającą emigracyą żydowską od nas. Co do emigrantów żydowskich, to przyszli do przekonania, że to materyał nieproduktywny.

Wogóle oni swoje zadanie traktują bardzo poważnie i wyczerpująco kwestyę tę studyują. We Włoszech byli u króla i mieli z nim ciekawą rozmowę. Oto król mówił, że niechętnie widzi taką masową emigracyę do Stanów Zjednoczonych. „A lubi, Wasza Kr. Mość, zapytał Amerykanin, to, że do kraju przybywają pieniądze“, i na potakującą odpowiedź dodał: „To jedno bez drugiego nie idzie“.

W sprawie nowych aptek.

Niniejszy artykuł otrzymaliśmy z kół aptekarskich; udzielamy mu miejsca, ponieważ uważamy otwarcie nowych aptek za sprawę obchodzącą nietylko bezpośrednio interesowane osoby, lecz i szersze koła ludności. Pragnąc wszechstronnego wyświetlenia tej sprawy, chętnie otworzymy łamy naszego pisma dla rzeczowej w tej ważnej kwestyi dyskusyi. — Red.

Przed wydaniem obecnie obowiązującej nowej ustawy aptekarskiej, magistrowie farmacyi, nie mając prawa otwierania nowych aptek, zmuszeni byli wyczekiwać na chwilę, kiedy domaganie się publiczności o nową aptekę zmusiło wreszcie odpowiednie władze do poczynienia jakich w tym kierunku kroków. Niejednokrotnie zdarzało się jednak, iż głos opinii publicznej zrównoważony bywał wpływami osobistymi właściciели aptek, już istniejących, u władz miejscowych i sprawy te ciągnęły się latami całymi. Wśród pesymistów pomiędzy magistrami aptekarskimi wytworzyło się nawet tak wielkie mniemanie o sile tych wpływów, iż jedyną nadzieję pokładano w interwencyi władz centralnych wiedeńskich. Otwarcie konkursu na każdą nową aptekę w tych warunkach gromadziło olbrzymią ilość starających się o koncesyę, rekursom i protestom nie było końca, tak że w rezultacie otwarcie apteki odwlekało się znów na czas dłuższy ku zadowoleniu właścicieli istniejących aptek.

W tych stosunkach nie dziw, że pomocnicy aptekarscy domagali się reformy. W dążeniach owych znaleźli pomoc i poparcie w e w s z y s t k i c h c z y n n i k a c h u s t a w o d a w c z y c h i ostatecznie doszło do nowej ustawy aptekarskiej.

Ustawa ta n i e z a d o w o l i ł a w z u p e ł n o ś c i magistrów, ale jako wynik kompromisu między aptekarzami a magistrami zajmuje stanowisko niejako pośrednie między obopólnymi interesami.

Właściciele aptek dawniejszych zgodzili się, by magistrowie na razie po 25 latach służby mogli otwierać nowe apteki w miejscach, w których potrzeba ludności tego wymaga, jeżeli przez to dawna apteka nie straci z d o l n o ś c i do e g z y s t e n c y i.

Zaraz po wydaniu nowej ustawy wnieśli magistrowie, z których n a j m ł o d s z y ma 28 l a t s ł u ż b y, prośbę o pozwolenie otwarcia nowych aptek. Namiestnictwo obwieściło te podania, jak to ustawa przepisuje, w gazecie urzędowej, a skutek był ten, że p r a w i e w s z y s c y w ł a ś c i c i e l e wnieśli protesty i że na c a ł e j l i n i i wybuchła walka przeciwko nowym aptekom.

Do czego zmierza ta walka? Rzecz prosta, że do przewleczenia sprawy i niedopuszczenia do otwarcia no

ską werwą malował. W jego koniach też jest „taka dusza, że choć umrze to się rusza“.

Najstarsze jego obrazy, obecnie wystawione, są ciemne w kolorycie i monotonne częścią dlatego, że się na nich z czasem zmieniły farby, częścią dlatego, że powstały w epoce, która lubiła ten ton w stroju, w meblu, w obiciu i w obrazie. Jaskrawości unikali tamci ludzie, bo jaskrawość miała świadczyć o gminnych upodobaniach a warstwa bogacąca się przed pół wiekiem pragnęła choćby na podstawie podręczników dobrego tonu dorównać w zewnętrznym wyglądzie i upodobaniach umiarkowanych tym, którzy za dawnego porządku rzeczy nadawali ton życiu nie z książki, ale z krwi i nerwów pańskich. Malowano tedy w tonie szarym, brunatnym, czarniawym, tem bardziej, że malowano w pracowni nie zbyt jasnej a obraz wieszano na obiciach perskich, w ramach złoconych, w pokoju o małych oknach i gęstych firankach, pośród starych rynsztunków i pamiątkowej porcelany.

Tak też gdzieś wisieć musiał i obraz Chełmońskiego z r. 1870 p. t. „Na cudzem pastwisku“. Ciemny jest nie tylko dla mody, ale dla samego tematu, bo przedstawia scenę wieczorną. Już na tym pierwszym obrazie są znamiona, po którychby się był nikt może wówczas nie domyślił przyszłego Chełmońskiego; jednakże dziś ma człowiek ochotę uważać te znamiona za nieomylne zapowiedzi przyszłego rozwoju artysty. Jest, mianowicie, zaobserwowany szczególny efekt wieczorny, czerwonej tarczy księżyca na sinem tle nieba, jest chłop żywo scharakteryzowany i jest koń w ruchu gwałtownym.

Te trzy elementy: pejzaż w jego szczególnym momencie, chłopa w jego indywidualnym charakterze i konia w ruchu, opracowywał potem przez szereg lat i w różne sposoby Chełmoński i tak jak w tym obrazie dał chwilę z naszego życia na wsi, tak pozostał przy polskiej wsi aż do dziś.

W roku siedmdziesiątym trzecim i piątym i w ośmdziesiątym czwartym jeszcze było u nas więcej niż dziś dworów wiejskich, gdzie się jeszcze stary obyczaj zachował, takie wiejskie dwory, jak w „Popiołach“ Żeromskiego, jak w powieściach Kraszewskiego, jak te, w których teraz mieszka wczorajszy arendarz a dzisiejszy syonista; życie tych dworów odtwarzało wielu współczesnych malarzy — odtwarzał je i Chełmoński. Z tych lat pochodzą jego trójki, czwórki, polowania, gościny, wilki i jarmarki.

Przedmiot ten sam malował Brandt, Szerner, Kowalski, Kossak Juliusz i Gierymski i w. i.

Każdy z nich stworzył też własny typ koński, bo koń był zasadniczym składnikiem tego życia, koń był zarazem nadzwyczaj wdzięcznym tematem i wyrazem dla artysty.

Koń Chełmońskiego jest roślejszy i mocniejszy niż koń Brandta, nie taki zgrabny i tańczący jak koń J. Kossaka, nie taki olbrzymi i po assyryjsku muskularny, jak Matejkowski, ale jest od nich wszystkich żywszy, gorętszy w ruchach. Szyję ma z reguły w pyszny kabłąk wygiętą, oczy i chrapy ogromne, nadzwyczaj mocną, grubą budowę i rzadko kiedy staje profilem do widza. Albo rwie wprost na salę z tła obrazu, co było nielada sztuką przed trzydziestu laty, kiedy momentalna fotografia nie była tem, czem jest dzisiaj, albo też pędzi w skośnym kierunku, w głąb od widza.

Ten koń nie stanowi akcessoryum względem człowieka, jak bywa niekiedy u Matejki, ale jest najczęściej głównym aktorem w obrazie. Bieg linij jego ciała, stosunek jego barwy do tła, ruch, który nim w danej chwili miota — to wszystko są dla Chełmońskiego słowa, wyrazy jego stanów uczuciowych, mówiące do widza językiem niedwuznacznym a potężnym.

Podczas gdy konia, kuropatwę albo głuszca traktuje artysta z czcią pewną, ludźmi lubi się bawić. A ma Chełmoński ten dar artystów wszechstronnych, że wyrazami twarzy, ruchami i charakterystyką osób posługuje się z nadzwyczajną łatwością. Często też daje ludzi z pewnym humorem, zacina ich niekiedy na karykatury, a zawsze nadzwyczaj wiernie obserwuje ich indywidualny wygląd. Takich też tam widzimy gadatliwych szlachciców w bundach i burkach, damy ciężko strojne, żołnierzy podpitych i chłopów steranych robotą.

W rzeczach z tego okresu artysta zdaje się kłaść znaczną wagę na treść obrazu, chce przedewszystkiem opowiedzieć, co ci ludzie robili i jakie dana robota robiła wrażenie, stąd ruchy, wyrazy twarzy i charakterystyczne cechy kształtu po mistrzowsku odtwarza; barwą nie zajmuje się w tym stopniu, co tamtymi elementami. Szary dzień, bezsłoneczny, maluje najczęściej, a pewien perłowy ton bardzo często się u niego spotyka i w najnowszych rzeczach; śnieg traktuje ogólnikowo; cery ludzkie sprowadza do pewnego wspólnego mianownika. Ma się to wrażenie, że rzeczy te nie traciłyby w reprodukcyach jednobarwnych.

Nie trzeba jednak patrzeć na nie tak, jak się zwykło patrzeć na dzisiejsze obrazy. Wtedy się jeszcze ludziom nie śniło o malowaniu śniegów i o impressyonistycznych efektach — wtedy było u nas zasługą dla potomnych, a nietaktem dla współczesnych wprowadzenie prawdziwego, współczesnego życia w obraz bez stylizacyi romantycznej, bez ogładzania kantów, bez wyższej idei w treści.

Jednakże nie skończył na tem Chełmoński. Z Monachium przeniósł się do Paryża i tutaj oddziałała na niego nowa sztuka francuska. Malowanie świata nie dlatego, że tym sposobem można się samemu wiele nauczyć i nauczyć obrazem tych, którzy czytać nie umieją, malowanie rzeczy nie dla ich znaczenia, choćby i uczuciowego, ale dla ich wyglądu, dla ich barwy chwilowej. Więc przedewszystkiem pejzaż, sam dla siebie, a nie jako tło dla człowieka.

Tutaj też musiała oddziałać na niego sztuka japońska, która nauczyła Europejczyków obchodzić się bez symetryi w kompozycyi i bez brunatnej barwy w obrazie, nauczyła ich z drobiazgową sumiennością znaczyć jedne szczegóły, a pomijać inne, jeśli tego wymaga harmonia całej pracy, nauczyła interesować się nikłemi, ulotnemi chwilkami ruchów i wyglądem najmniej poważanych przedmiotów. Dym ulatujący z komina w słońcu był dla niej dość już ciekawym tematem, a nie dopiero cały jarmark i kupowanie koni.

(Dok. nast.) Dr. WŁAD. WITWICKI.

wych aptek, jednem słowem do unicestwienia praw, które uzyskali magistrowie farmacyi na podstawie nowej ustawy.

Zarzuty aptekarzy sprowadzają się do tego, że nowe apteki będą się znajdowały blizko dawnych aptek. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż stanowiska dla nowych aptek są wybrane z taką starannością i względnością, do której nowa ustawa magistrów nawet wcale nie obowiązywała.

O potrzebie założenia apteki w pewnem miejscu decyduje gęstość i rozmieszczenie ludności w całem mieście, jej stosunki majątkowe, jej większa lub mniejsza troskliwość o zdrowie, ruch handlowy i przemysłowy i rozmieszczenie centrów tego ruchu, blizkość szpitali, zakładów dobroczynnych i t. d.

Widzimy, iż przy we Lwowie rozmieszczaniu dawnych aptek, licząc się koncentracyą ludności i ruchu handlowego w śródmieściu i na placu Krakowskim, otwarto pierwsze apteki w Rynku i naokoło rynku, na placu Krakowskim i ulicy Krakowskiej, a ich oddalenie wzajemne wynosi zaledwie kilkadziesiąt kroków. A mimo to apteki te prosperowały i prosperują do dziś dnia znakomicie.

Później, kiedy aptekarze urośli we wpływy i bogactwa, powyższe względy przedmiotowe odpadły, weszły w akcyę względy osobiste, i wywalczono zasadę nową, że jedna apteka ma być od drugiej o kilometry oddaloną.

Że zaś ta zasada nie jest nawet w interesie posiadaczy dawnych aptek, niechaj posłuży na dowód ta okoliczność, że nowe apteki wyjątkowo położone w bliskości apteki Mikolascha (przy ulicach Akademickiej i Słowackiego) znakomicie prosperują, a mimoto dochody apteki Mikolascha od tego czasu się podwoiły.

A przyczyną tego zjawiska jest ta okoliczność, że w okolicy tych aptek osiadła ludność najzamożniejsza i najbardziej troskliwa o swe zdrowie, że tam obecnie koncentruje się ruch handlowy i że jest tam jeszcze miejsce na kilka aptek, bez ujmy dla dawniejszych.

Mimo te doświadczenia, właśnie posiadacze najnowszych aptek największe dziś podnoszą krzyki i lamenty przeciwko pomnożeniu aptek.

Dogmat więc, że że jedna apteka ma być o kilometry oddaloną od dawniejszych, należy do prawdziwie ślepych artykułów wiary, które wyznawają aptekarze.

A jak się ten dogmat przedstawia na tle nowej ustawy?

Nowej ustawie jest zupełnie obcym wzgląd osobisty na właścicieli dawnych aptek, gdyż w § 10 pod napisem: „przedmiotowe warunki udzielenia nowej koncesyi", uznaje tylko jeden i jedyny warunek otwarcia nowej apteki i to ściśle przedmiotowy, a mianowicie potrzebę ludności; a potrzebę tę każe rozpoznać znowu tylko na podstawie przedmiotowych oznak. Oznakami temi są liczby i warunki życiowe ludności miasta, istnienie szpitali, szkół, zakładów dobroczynnych i wychowawczych, większych przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych, jak wogóle całego ruchu w pobliżu stanowiska nowej apteki i w jej okolicy, a nadto rozmiar obrotu towarowego i pieniężnego aptek tamże się znajdujących.

Ten ostatni moment, że przy ocenianiu potrzeby nowej apteki należy uwzględnić obrót i zarobek najbliższych aptek, zasługuje na powtórzenie i należy go zestawić z dalszem postanowieniem ustawy, zawartem w § 48, że tylko właściciele aptek zagrożonych w bycie, w zdolności do utrzymania (Existenzfähigkeit) mają prawo protestować przeciw koncesyi na nową aptekę.

Idąc dalej za myślą ustawy, musi się dojść do wniosku, że jeżeli dochody apteki przekraczają dziesięciokrotnie minimum egzystencyi, jest daną przedmiotowa potrzeba i podstawa do powstania nowych aptek.

Tę miarę przedmiotową należy też stosować przy wyborze miejsca dla nowej apteki. Miejsce to nie może być tak wybranem, aby na skutek założenia w niem nowej apteki, stare apteki straciły warunki swego bytu, im zaś więcej dochody starej apteki przekraczają minimum egzystencyi, tem więcej należy miejsce nowej apteki zbliżyć do dawnej, ewentualnie nawet umieścić ją w najbliższem jej sąsiedztwie.

Taką jest myśl ustawy, a wynikła ona z tendencyi ustawy powiększenia : to bardzo znacznego, ilości aptek.

Wszakże w §§ 3 i 65 nadaje ustawa prawo do nowych aptek magistrom, a to: w pierwszym roku obowiązywania ustawy, po ukończeniu 25 lat służby, w drugim i trzecim roku obowiązywania ustawy, po ukończeniu 20 lat służby, zaś później, już po ukończeniu 15 lat (a wyjątkowo po 5 latach służby jeżeli są zarazem doktorami).

Pamiętać też należy i o tem, że ustawa zmierza w § 11 do utworzenia po części z taks za koncesye potężnego funduszu zaopatrzenia dla pomocników aptekarskich, ich wdów i dzieci, a fundusz ten byłby istotnie śmiesznie małym, gdyby zamierzonem było skromne pomnożenie aptek.

Niema więc wątpliwości, że nowa ustawa znosi monopol dawnych aptek i że ciągłe tworzenie nowych aptek stanowić ma odtąd regułę.

Chodzi więc tylko o to, czy i przy nowej ustawie zdolają właściciele przynajmniej odwlec udzielenie koncesyj, jak za dawnych dobrych czasów?

Odpowiedź na to pytanie jest stanowczo przecząca.

Przechodząc wszystkie poszczególne fazy postępowania i zliczając wszystkie terminy w ustawie oznaczone, dojść się musi do przeświadczenia, że decyzya namiestnictwa o wydaniu koncesyi powinna się znajdować w ręku kompetenta w ciągu trzech miesięcy po wniesieniu podania.

Jeżeli pod tym względem zachodzi zwłoka, sprzeciwia się ona w rażący sposób nowej ustawie.

Tak się przedstawia pokrótce i wiernie streszczona nowa ustawa co do danej kwestyi.

Na tle nowej ustawy odbija się najbardziej wyraziście lojalność magistrów przy oznaczeniu ilości nowych aptek i przy wyborze miejsca dla tychże.

Wszakże w czasie, gdy wszystkie apteki lwowskie powstały (z wyjątkiem czterech), miasto liczyło mniej niż 70.000 mieszkańców, a do dzisiaj ludność prawie się potroiła, równocześnie wzrosły siły ekonomiczne ludności przez wzrost handlu i przemysłu, kilkakrotne pomnożenia płac u urzędników, zarobków u robotników; troska o zdrowie pogłębiła się, a możność leczenia się ułatwiono najbiedniejszym klasom przez kasy chorych i zakład ubezpieczenia od wypadków, ilość szkół i zakładów wychowawczych prawie że się potroiła, ściągając młodzież z całego kraju, a szpitale, sanatorya, kliniki i wydział medyczny ściągają chorych z całej niemal połaci wschodniej Galicyi.

A przecież pomnożono ilość aptek tylko o cztery z których dwie znajdują się na krańcach miasta, a tylko dwie znajdują się blizko śródmieścia, mimo, że w środku miasta koncentruje się główna liczba najzamożniejszych chorych.

Nie dziw więc, że dochody z aptek dziesięciokrotnie i więcej się wzmogły i objawiają ciągłą tendencyę znacznego wzrostu przy zwiększającym się niemal co dziennie wzroście miasta, liczby ludności i zamożności tejże.

W tych warunkach mieliby wszyscy kompetenci na ustawie niewątpliwie oparte prawo pomieścić swe apteki w śródmieściu i najbliższej jego okolicy i pozostawić swoim młodszym kolegom otwieranie aptek w dalszych częściach miasta.

A mimo to, tylko jeden z nich wybrał miejsce dla swej apteki przy ul. Kościuszki, wszyscy zaś wybrali miejsca od dawnych aptek dość oddalone, do czego w myśl nowej ustawy w danych warunkach wcale nie byli obowiązani.

I doczekali się za to, zamiast uznania dla swego lojalnego, prawdziwie koleżeńskiego działania — protestów a to ze strony tych, którzy się obawiają tylko, że dochody ich nie będą jak dotychczas wzrastały w geometrycznym stosunku.

Zjazd delegatów Polskiego Tow. pedagogicznego.

W czasie, gdy młodzież szkolna rozjeżdża się na wakacye, aby użyć wywczasu po całorocznej pracy, kierownicy jej zbierają się na walnym zjeździe, aby radzić nad dobrem tej młodzieży, aby przygotować sobie plany pracy na nowy rok szkolny. Jutro, we czwartek 18 bm. rozpoczyna swe obrady V walny zjazd delegatów Polskiego Tow. pedagogicznego, w którym wezmą udział nauczyciele ze wszystkich zakątków kraju naszego. Dziś liczba czynnych oddziałów Tow. wynosi pokaźną liczbę 55 z 3250 członkami.

Na wstępie swego sprawozdania za rok ub. stwierdza zarząd główny Tow., że nauczycielstwo odniosło dzięki solidarnej akcyi dwie korzyści w roku ub., moralną i materyalną. Korzyść moralna tkwi w tem, że po tylu latach cierpień i nędzy, oraz walki o lepsze jutro, uznało wreszcie społeczeństwo, uznał i Sejm krajowy, iż przyszłość narodowej oświaty zawisła w pierwszym rzędzie od uposażenia materyalnego nauczycielstwa. Korzyść materyalna: to znaczne, choć niezupełnie zadowalające, polepszenie płac.

Skreśliwszy następnie przygotowanie i przebieg kraj. wiecu nauczycieli i odbytego w tym dniu wiecu w sprawie unarodowienia szkół ludowych i stanowiska nauczyciela-Polaka w szkole i poza szkołą, podnosi zarząd w dalszym ciągu sprawozdania wstępne kroki w sprawie niedopuszczania do zamierzonego przez Sejm podziału seminaryów nauczycielskich na dwa typy, miejski i wiejski. Odnośnie do reformy tej przeprowadził zarząd nad nią dyskusyę, wysyłając równocześnie dwóch delegatów na zjazd profesorów seminaryów nauczycielskich, zwołany dla wyrażenia opinii w tej doniosłej sprawie.

10

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŁUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Złość powróciła falą i zalała mu serce, złość do żony... Niechby przyszła tu i stanęła przed nim... Możeby upadł jej do nóg i prosił o coś i całował jej ręce i brał w ramiona, możeby kopnął ją brutalnie na ziemię i kopał nogami i bił bez litości... Nie wiedział sam.

Zerwał się nagle i zadzwonił.

— Proszę poprosić tu pana Obrońskiego — powiedział lokajowi.

Czekał. Upłynęło kilka chwil, kilka minut, kwadrans. Obroński zastukał do drzwi, jakkolwiek były otwarte, wszedł, spojrzał na Pawła szybko i przenikliwie.

— Rad jestem, że pan mnie wywołał — rzekł — bo już chciało mi się palić.

Powoli wyjął ze srebrnej z kosztownym monogramem papierośnicy papieros, postukał nim po papierośnicy, obcisnął, zapalił, usiadł wygodnie na otomanie.

Paweł zabrał miejsce koło biurka, nerwowo porządkował jakieś papiery, nie wiedział, jak zacząć.

— Pozwoliłem sobie fatygować pana — odezwał się zduszonym głosem — bo mamy z sobą do pomówienia. Pan może domyśla się? — Nastąpiła przerwa.

— Chcę, żeby pan przestał bywać u nas — z pośpiechem wyrzucił z siebie Paweł, dławiąc się wyrazami.

Obroński spojrzał na niego swemi chłodnemi oczami i palił dalej. Był doskonale spokojny.

— Pan domyśla się? — nerwowo mówił Paweł. — Mnie chodzi o spokój i szczęście — jakaś żałosna nuta zabrzmiała w tych wyrazach — od roku dopiero jestem mężem mojej żony i już spostrzegam ze strony pana i z jej strony... — urwał, chciałby, żeby Obroński odezwał się choć jednem słowem, ale ten milczał, puszczał kłęby dymu, puszczał kółka, lubował się.

— Takie rzeczy na początku... z tem najlepiej odrazu... ja nie mogę pozwolić... ja żądam... ja mam prawo... ona jest moją żoną i należy do mnie... powiem jej, przypomnę, rozkażę — na chwilę uniósł się Paweł.

Obroński palił dalej. Zapadła cisza. Spokój Obrońskiego coraz bardziej mieszał i onieśmielał Pawła. Spodziewał się burzliwej sceny, przewidywał długą rozmowę, przypuszczał gniewny wybuch — teraz nie wiedział, co mówić, jaki nadać obrót, jak postąpić.

— Pan sam uwzględni i zrozumie, pan zgodzi się ze mną — odezwał się jeszcze i zaraz urwał.

Wydawał się sobie samemu śmiesznym.

Obroński wstał, zbliżył się do biurka, zdusił papierosa w popielnicy, mierzył Pawła zimnem wejrzeniem...

— Dziwi mnie pan — zaczął — albo pan prosi albo rozkazuje, jedno z dwojga! zamknąć przedemną drzwi swego domu ma pan prawo, a prosić?

Zmurył swoje chłodne oczy i z wysoka spoglądał na Pawła, który pochylił się nad biurkiem.

— Mnie nic a nic nie obchodzi małżeńskie szczęście pana, zresztą nie mogę mu ani zaszkodzić, ani pomódz. Szczęście ma ten, który je wziął, prośbami zaś nikt jeszcze nic nie wskórał... Przestanę bywać u pana, dobrze; ale popierwsze, będziemy się spotykali w świecie, a pan wie, że owoc zakazany przez męża... powtóre — odsunie pan jednego napastnika, ale od wszystkich pan się nie obroni. Jeśli nie potrafi pan uczynić z żony niewolnicy swojej, wymknie się panu razem ze szczęściem nie dziś to jutro. Więc jakże panie? Pan zwraca się do mnie z prośbą albo też wypowiada mnie swój dom. Bo ja wyrozumieć nie mogłem... — pytał Obroński.

Paweł nie odpowiedział. Obroński odwrócił od niego wzrok, jak gdyby on nie był godzien i spojrzenia, przypatrywał się cennym sztychom, zawieszonym na ścianie, czekał chwilę.

— Uczynię jaszcze jedno zastrzeżenie — rzekł — nie chcę, żeby pan fałszywie tłumaczył to, com powiedział o niewolnictwie. Proszę pana, każda kochająca kobieta staje się niewolnicą, dobrowolną i szczęśliwą, ale gwałtem do tego doprowadzić nie można. Trzeba być kochanym. A teraz może przejdziemy do salonu.

— Tak — zgodził się Paweł.

I poszli obaj do gości, niby w najlepszej przyjaźni. Przez chwilę stali we drzwiach, i był dziwny kontrast. Pani Aga podniosła na nich zdumione spojrzenie, zatrzymała je na Obrońskim, który przywitał ją oczami, męża nie widziała. Obroński złapał bankiera Żymirskiego i wziął go na stronę.

— Nie udało ci się — zaczął — nigdy nie byłeś pięknym i tak wymownym, a niema tej, dla której tu przyszedłeś.

Bankier uśmiechnął się trochę kwaśno.

— Bo należało mnie zapytać. Ja wszystko wiem. Przedewszystkiem księżna w tym tygodniu nigdzie nie bywa, bo któryś tam synek, bodaj że siedemnasty, zachorował, a powtóre, a powtóre nie odda ci Marylki. Przewąchałem, ostrzegam, gdyż szkoda twego czasu, twego prochu...

— Dziękuję za radę, chociaż wypowiedzianą pod złym adresem.

— Nie udawaj — Obroński bywał często szorstkim, zwłaszcza w stosunkach bardziej zażyłych — bo nie wywiedziesz mnie w pole, zresztą tu niema wstydu. Marylka jest śliczna, księżna święta, wujaszek Tobiasz wszystkiego nie roztrwoni i dużo jeszcze zostanie dla spadkobierców. Ale mniejsza o to. Mam do ciebie interes, z którym przyjdę jutro rano. Przygotuj moje rachunki, muszę wycofać się i wycofać...

Bankier mrugał raz po raz powiekami.

(C. d. n.)

Liczne nadużycia w wykonywaniu ustaw przez władze szkolne i krzywdy, wyrządzane ze strony innych czynników, mających jakikolwiek wpływ na szkołę — tamujące wolność obywatelską nauczycielstwa, skłoniły walny zjazd i zarząd główny do stworzenia instytucyi p. n. Syndykat obrony prawnej, która ma stawać w obronie słusznie pokrzywdzonych.

Zadaniem „Syndykatu" jest obrona prawna członków „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego" przeciw zarządzeniom władz szkolnych lub innych czynników, jeżeli Syndykat uzna te zarządzenia za nieuzasadnione, niezgodne z ustawami, i naruszające prawa członków towarzystwa — jako nauczycieli.

Obrona prawna odnosi się nie tylko do stosunków prawno-służbowych, ale także do stanowiska nauczyciela — jako obywatela.

Syndykat udziela również opinii w wypadkach, czy i o ile ustawa została naruszoną.

Sprawy przyjęte przeprowadza Syndykat przez wszystkie instancye aż do ostatecznego ich załatwienia, ewentualnie wniesie także zażalenie do Trybunału administracyjnego.

Z wniosków i uchwał, zapadłych na ostatnim zjeździe, załatwił zarząd prawie wszystkie, wszczynając akcyę w wielu sprawach, obchodzących żywo nauczycielstwo. Nie można tu jednak pominąć programu dalszej pracy Tow., uchwalonego na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego, a dotyczącego spraw narodowego wychowania i spraw zawodowych nauczycielstwa ludowego. Wierne hasłu „przez oświatę do wolności", Tow. pedagogiczne, jako organizacya jedyna w szkolnictwie galicyjskiem, wstawiło w swój program dwa zasadnicze cele: pracę nad podniesieniem narodowej oświaty i troskę o interesy zawodowe nauczycielstwa. Kierunki tej pracy określone są w statucie Tow., który powiada, iż celem jego jest „popieranie wszelkich spraw wychowania publicznego i domowego w duchu narodowym", „obrona powagi i stosunków służbowych nauczycielstwa jako koniecznej podstawy do normalnego rozwoju oświaty i wychowania publicznego" i „wzajemna pomoc materyalna i moralna dla stowarzyszonych".

Wychodząc z zasady, że na czele spraw szkolnictwa i wychowania musi stać instytucya, będąca w założeniu, jakoteż w składzie wykwitem ducha swego społeczeństwa doby współczesnej, przychodzi Zarząd Tow. do wniosku, że czterdziestoletnie istnienie Rady szkolnej krajowej i jej działalność na polu wychowania publicznego nie zadowalały i nie zadowalają narodowych naszych potrzeb, albowiem instytucya ta stworzyła w szkolnictwie naszem system, który niezgodny z duchem narodowym, został przeszczepiony z gruntu obcego.

To też wychowanie publiczne niewiele postąpiło u nas. Brak nam szkół, a stąd miliony w kraju analfabetów, przed którymi zamknięte są wrota do wiedzy i prawdy, krocie tysięcy młodzieży, pozbawionej opieki pedagogicznej, a co gorsza, szerokie masy ludowe i robotnicze nie są przygotowane do form życia, stworzonych nowemi ewolucyami społecznemi i politycznemi.

Z tego wynika konieczność przeobrażenia Rady szk. kraj. na instytucyę w całem tego słowa znaczeniu autonomiczną. Charakteru takiego niestety — czytamy w sprawozdaniu — nie nadała jej ostatnia ustawa sejmowa o Radzie szk. kraj.

Wobec tego nauczycielstwo musi domagać się stworzenia osobnej instytucyi „Krajowej Rady pedagogicznej", któraby ujęła pod swój wpływ całość wychowania tak szkolnego, jak prywatnego i stworzyła ścisły kontakt ze szkolnictwem średniem i wyższem.

Od lat kilku zauważyć się daje wśród naszego społeczeństwa ruch domagający się unarodowienia szkoły. Odbyło się w tej sprawie szereg zebrań, konkretnych wyników jednak nie osiągnięto, ideał polskiej szkoły nie został ujęty w całości. W sprawie tej musi cały naród bez względu na kordony wypowiedzieć swe zdanie.

Aby temu uczynić zadość, zarząd główny Tow. zajmie się przygotowaniem i zwołaniem kongresu ogólno-polskiego dla spraw wychowania, określenia ducha i form narodowej szkoły.

Ze sprawą postępu w wychowaniu i nauczaniu, łączy się ściśle wykształcenie nauczycieli. Seminarya nasze niestety nie dają dotychczas odpowiedniego wykształcenia, to też Tow. pedag. dążyło i dążyć będzie do reformy seminaryów, o protestować musi przeciwko podziałowi seminaryów na typy miejskie i wiejskie.

Polskie Tow. pedag. nie zaniedbuje również akcyi w kierunku zwalczania analfabetyzmu, łącząc się w tej pracy z innemi instytucyami. To też zarząd główny wzywa oddziały Tow., ażeby

1. czyniły starania o zakładanie szkół polskich w miejscowościach takich, które mają odpowiednią liczbę dziatwy;

2. jeżeli założenie szkoły publicznej w gminach z mniejszością polską jest niemożliwe, łącznie z Towarzystwem szkoły lud. zajmowały się organizowaniem szkółek początkowych, na które fundusze zebrać należy drogą ofiar publicznych;

3. ażeby zajęły się organizowaniem jednostkowego nauczania analfabetów przez ludzi z poza sfer nauczycielskich, celem pobudzenia szerszych kół do zaopiekowania się temi zaniedbanemi przez kraj jednostkami.

Towarzystwo zamierza rozszerzyć swą akcyę oświatową w czytelniach, Kółkach rolniczych i kasach Reiffeisena, dawać inicyatywę w zakładaniu burs dla synów włościańskich i rzemieślniczych, organizować koła opieki nad dziatwą pozbawioną należytego wychowania i t. p.

Co do spraw zawodowych nauczycielstwa, Tow. pedag. nie zaniecha dalszej pracy w kierunku zrównania płacy naczycieli z płacami urzędników 3 najniższych rang, zniżenia lat służby na 35 lat, zmiany stosunków prawno-państwowych nauczycieli, rozszerzenia samopomocy koleżeńskiej itd.

W dziale administracyi wydawnictw Tow. zaznaczył się w roku sprawozdawczym znaczny wzrost. Podczas, bowiem gdy w r. 1905 ilość ekspedycyj wydawnictw Tow. wynosiła 2279, a obrót kasowy 35.926 kor., w r. 1906 ilość ekspedycyj wynosiła już 3459, a obrót kasowy 52.607 kor. W czasie od 15 lipca 1906 do 15 lipca br. wydało Tow. pedag. 11 dziełek dla młodzieży, 6 podręczników szkolnych, 3 podręczniki metodyczne dla nauczycieli, mapę ścienną Polski prof. Majerskiego i instrukcyę do prowadzenia kancelaryi szk. Lewickiego. Obrót kasowy Tow. wynosił 155.300 kor. 89 h., rozchód 154.410 kor. 16 hal. Saldo 890 kor. 73 h. Czysty majątek Tow. wynosi 54.361 kor.

Wiadomości polityczne.

„PRZYWRÓCENIE PORZĄDKU PRAWNEGO W FINLANDYI".

Pod tym tytułem zamieszcza „Now. Wrem." w ostatnim numerze artykuł, godny uwagi, jako symptomat nastroju chwili. Powtarzamy go w całości.

„Pisaliśmy już niejednokrotnie o nielegalnem postępowaniu senatu finlandzkiego, który zbyt często pozwalał sobie na przekraczanie najwyżej nadanych mu pełnomocnictw co do Finlandyi i nawet ośmiela się gospodarować w granicach gub. petersburskiej, biorąc ją oczywiście za szwedzką Ingermanlandyę. Obecnie możemy ucieszyć naszych czytelników wiadomością, że na skutek domagań się rady ministrów, która zwróciła uwagę generał-gubernatora finlandzkiego na dokonane przez senat finlandzki naruszenie prawa, najjaśniejszy pan skasował dwie nielegalne instrukcye senatu.

Jedna z tych instrukcyj, datowana w dniu 18-go kwietnia r. b. samowolnie zmniejszała ustanowioną przez manifest z r. 1890 liczbę stanowisk pocztowych, na których znajomość języka rosyjskiego jest obowiązkowa. W zamian tej instrukcyi polecono senatowi opracować przepisy, zgodne z manifestem o zjednoczeniu urzędów pocztowych Cesarstwa i Finlandyi.

Druga instrukcya, z dnia 15 listopada 1906 r. ustanawiała przepisy znajomości języka rosyjskiego w centralnym zarządzie kolejowym oraz na uczątsku Petersburg-Bieloostrow, gdy tymczasem prawo pozwala senatowi określać przepisy w tym względzie jedynie w granicach Finlandyi i na stacyach kolejowych.

Obie instrukcye w zuchwały sposób naruszały prawo. Jeśliby pogrzebać trochę w instrukcyach senackich, to możnaby znaleźć niemało i innych przykładów nielegalnych przekroczeń władzy, które uchodziły senatowi bezkarnie wobec braku dozoru ze strony generał-gubernatora, mającego według prawa przewodniczyć w senacie, nie spełniającego jednak faktycznie tych obowiązków.

Wogóle, gdyby nasi generał-gubernatorowie sami zapoznali się z prawami finlandzkiemi, a nie kierowali się tem, co im podpowiadają słowiki szwedzkie, i gdyby nieco częściej żądali przedstawiania spraw, dotyczących interesów Cesarstwa, pod rozpatrzenie ministrów państwa, to wówczas nie potrzeba byłoby obawiać się wciąż naruszeń prawa ze strony senatu finlandzkiego. Nie szkodziłoby również, gdyby generał-gubernator nieco częściej korzystał z prawa wysłuchiwania referatów na zebraniach i nie dopuszczał składania w cztery oczy raportów finlandzkich w ważnych sprawach.

Mamy nadzieję, że nie będziemy musieli wyczekiwać pół roku na ogłoszenie o skasowaniu powyższych instrukcyj w „zbiorze postanowień Najwyższych rozkazów finlandzkich" i że nowy generał-gubernator skorzysta z prawa, jakie nadaje mu postanowienie z r. 1902, o wydawaniu przepisów prawnych i zażąda natychmiastowego zakomunikowania sprawy w senacie.

Dzienniki finlandzkie rozpoczęły już insynuacye przeciwko generałowi Bekmanowi. Możemy mu jednak życzyć, aby okazał się tem, czem nazwała go gazeta separatystyczna „Framtid", mianowicie jednym z filarów gmachu, w którego salach opracowywane są plany dalszego rozszerzenia idei państwowości rosyjskiej.

Nie po to wzrastało przez tysiąc lat państwo rosyjskie, aby teraz w ciągu półtora roku miało się rozpaść na części i stać się zdobyczą pożądań obcoplemieńczych. Naszym przedstawicielom na kresach finlandzkich nie szkodziłoby pamiętać, że składali oni przysięgę idei rosyjskiej, a nie finlandzkiej państwowości".

Żałosny koniec bohaterskiej epopei.

Podaliśmy przed paru dniami telegraficzne streszczenie aktu oskarżenia, wygotowanego przeciw byłym obrońcom Portu Artura. Petersburska agencya telegraficzna, niechcąc widocznie wynosić śmieci z domu, złagodziła znacznie ton i zatuszowała wiele szczegółów, rzucających dziwne światło na tych synów Marsa.

Z jednego punktu oskarżenia dowiadujemy się np., iż ci stalowi mężowie zabawiali się pamflecikami. Generał Fock wydawał „Uwagi", pisane — jak mówi oskarżenie — „tonem ostrym, wykpiwające rozporządzenia niektórych dowódców i podkopujące powagę władzy" — zaś p. Stössel otrzymywał te pamflety i nie przedsiębrał żadnych kroków w celu wstrzymania ich obiegu wśród garnizonu i położenia tamy „publicystycznym" skłonnościom gen. Focka, które mogły być bardzo cenne, lecz w oblężonej fortecy były co najmniej nie na czasie.

Dobra jest też redakcya raportu z przebiegu jednej z bitw. „Gen. Fock — mówi raport — wykonuje stopniowy odwrót w kierunku Wilczych gór"; — akt oskarżenia zaś stwierdza, iż ten „odwrót" wcale nie był stopniowy, owszem odbywał się w tak szybkiem tempie, jak tylko na to pozwalała górzysta okolica.

Wogóle charakter odwrotów port-arturskich doskonale maluje ustęp, podnoszący, iż podczas ustępowania „w pełnym porządku" z pod Cziu-Czau, niektóre oddziały szły przebojem przez przegrody z drutu kolczastego, ustawione na pozycyach dalszych.

Gen. Stössel był dość hojny, naturalnie nie w materyalnem tego słowa znaczeniu; hojność ta ograniczała się do bardzo łatwo udzielanych rekomendacyj i pochlebnych raportów, skutkiem których spływały obficie ordery na ludzi wcale nie zasłużonych jak np. gen. Fock, Nadiejin, Reiss i in. Reiss sam przyznaje, że otrzymał order św. Jerzego (najwyższy order wojskowy w Rosyi) lecz, co prawda, to żadnego czynu bohaterskiego nie dokonał.

Lwią część aktu oskarżenia stanowi litania grzechów samego Stössla. Przeciw pozostałym dowódcom wystawiono następujące punkty:

Reiss oskarżony jest o to, że wiedząc o zamiarze Stössla poddania Portu Artura, kiedy liczebność załogi, ilość zapasów żywności i amunicyi dawały możność dalszej obrony, współdziałał w przeprowadzeniu tego planu.

Fock oskarżony jest, że:

Otrzymawszy rozkaz stanowczy od Stoessla, ażeby uporczywie bronił Czinczou, nie wyczerpawszy środków obrony, telegrafował do Stoessla, wskazując na położenie krytyczne i na zupełny brak amunicyi. Uzyskawszy pozwolenie na ustąpienie gdy się ściemni, zaczął ustępować za dnia, co naraziło oddział na wielkie straty; tym sposobem oddał on w ręce Japończyków przedwcześnie pozycyę ufortyfikowaną.

Podczas bitwy dnia 21 sierpnia 1904 r., otrzymawszy rozkaz od bezpośredniego zwierzchnika, ażeby przysłać ku przednim fortom dwa bataliony, nie spełnił rozkazu i zaczął niewłaściwą sprzeczkę.

Nie pełniąc podczas oblężenia od 22 lipca do 13 sierpnia 1904 r. obowiązków służbowych, odwiedzając z inicyatywy własnej pozycye pod pozorem okazania pomocy w sprawie, w rzeczywistości zaś z ambicyi małostkowej, wystawiające siebie jako człowieka mężnego i znającego się na rzeczy, wydawał notatki, któremi podrywał w wojsku wiarę w możliwość i potrzebę obrony do ostatka.

Będąc komendantem obrony lądowej Portu Artura i wiedząc o zamiarze Stoessla, oddania fortecy Japończykom, współdziałał w spełnieniu tego zamiaru.

Smirnow oskarżony jest, że:

Powziąwszy podejrzenie, iż Stössel i Fock porozumieli się między sobą, ażeby doprowadzić fortecę do takiego stanu, którym możnaby usprawiedliwić jej poddanie się, wbrew swym obowiązkom, nie usunął Focka od dowództwa i wogóle nie przedsięwziął żadnych środków, ażeby przeszkodzić spełnieniu tego planu.

Dowiedziawszy się, że Stössel posłał list do gen. Nogi z propozycyą wejścia w układy co do kapitulacyi, Smirnow nie zwołał rady obrony, nie nastawał wobec Stössla o ścisłe wykonanie art. 62 ustaw o zarządzie fortecznym, nie spełnił również postanowienia rady wojennej, ażeby w dalszym ciągu uporczywie bronić fortecy.

Co z tego procesu wyniknie, nie wiadomo, sam jednak akt oskarżenia, ogłoszony w pismach, jest dokumentem dość wymownym, i oświetla należycie dyscyplinę, odwagę, poczucie obowiązku i patryotyzm generalicyi rosyjskiej. Pruski order „pour le mérite" był dobrze przez Stössla zasłużony.

MAŁY FEJLETON.

Karol Tavaststjerna. Dumania cenzora.

Blizko rok upłynął od chwili, gdy siła twórcza mnie opuściła a poczucie obowiązku wobec rodziny skłoniło mnie do szukania chleba u moich dotychczasowych śmiertelnych wrogów.

Publicysta, liberał został zaregestrowany w szereg

stróżów publicznego słowa. Z łaski i litości zostawiono mnie przy mojej dziedzinie i jestem obecnie cenzorem prasy na żołdzie państwowym, wystarczającym na opłacenie starych długów i na masło dla mnie i rodziny.

Wczoraj byłem w teatrze wysoko, na trzeciem piętrze, aby widzieć, nie będąc widzianym. Była to moja własna sztuka z wczesnego okresu życia — wzruszyła mnie, więc chwyciłem za pióro i piszę zamiast skreślać — co stanowi teraz zwyczajne moje zajęcie.

Może popchnęło mnie do tego przeświadczenie, że winien jestem moim i literatury przyjaciołom jakieś wyjaśnienie — co prawda spóźnione cokolwiek — a może przedewszystkiem chciałem sobie ulżyć chwilowo, wylewając swą gorycz na papier.

Niestety bowiem straszy we mnie jeszcze dawny pisarz, chociaż już od roku pogrzebałem go uroczyście z wszystkiemi ceremoniami w czasie, kiedy dzienniki ogłosiły prośbę poety Fonteliusa o opróżniony urząd cenzora w Helsingforsie.

Pozostawał mi wolny wybór między kulą rewolwerową a służbą rządową, między całkowitą ruiną mojej rodziny a jej dobrobytem, między przekleństwami przyjaciół, klnących grób samobójcy, za którego muszą płacić poręczone długi a ich pogardą. Rozważałem to wszystko rok cały, rozważałem dzień i noc, aż posiwiały i schorowany — wybrałem to ostatnie.

Nie chcę się chlubić mojemi moralnemi cierpieniami — nie mam obowiązku składać z nich rachunku ani przyjaciołom, ani rodzinie. Ale życie jest ironią.

Do śmierci będę pamiętał notatkę o mojem ubieganiu się o tę posadę. Była ona zabijająco lakoniczna, bez wszelkich uwag. Wystylizowana zupełnie tak, jak ongiś sprawozdania o mojej nowej książce lub wogóle o mojem wystąpieniu.

„Poeta Arvid Oskar Fontelius — te cztery wyrazy napisane kursywą — wniósł podanie o opróżnioną posadę cenzora prasy w Helsingforsie. Nic więcej. Zupełnie, jak gdyby się czytało ogłoszenie o swojej własnej śmierci bez możności zaprzeczenia.

Zostać cenzorem prasy w Finlandyi — nic w tem nadzwyczajnego — ale zostać nim, posiadając sławę autorską — nie wspominam nawet o sercu!...

Ha, stało się!... Poprzednio zebrałem resztki mojej dumy literata, przywdziałem frak i złożyłem ceremonialną wizytę pożegnalną u swoich przyjaciół i zwolenników. Do niektórych domów towarzyszyła mi żona. Było to zrobione ze znajomością formy, grzecznie, może po gentlemańsku. Zawsze lubiłem być gentlemanem lub przynajmniej grać taką rolę... a to się mści. Posiadałem bowiem tylko serce gentlemana, ale nie środki, brakło mi talentu, sił a może i inteligencyi.

Kiedy poważnie, wzruszony niemal ściskałem ręce moich przyjaciół na pożegnanie, pytali wszyscy.

— Co to ma znaczyć? Dokąd masz zamiar wyjechać?

— Nigdzie... lecz musiałem się podać o posadę cenzora i sądzę, że to wpłynie na zerwanie naszych stosunków.

Nikt nie brał słów moich na seryo. Liberalny dziennikarz i literat cenzorem!... to niepodobieństwo. Wszyscy wiedzieli, że w Finlandyi literatura kiepsko żywi swoich adeptów, ale nikt nie wiedział, czy nie chciał wiedzieć, że istnieje coś, co nosi nazwę pensyi autorskiej. Bajka o koniku polnym i mrówce nie przychodziła im na myśl. Ale tem bardziej ja sobie ją przypomniałem— prześpiewałem czas żniw: nadeszła moja jesień!

Jeden z moich przyjaciół, lubiący pochlebiać, roześmiał się w głos, mówiąc:

— A toś genialnie obmyślił! Wyborny przykład, jak się u nas otacza opieką poetów! i podał mi rękę na pożegnanie.

Nazajutrz po moich pożegnalnych wizytach pojawiła się w dziennikach notatka o mojem podaniu i po kilku tygodniach otrzymałem posadę. Nie bez upokorzeń... ale te upokorzenia nie bolały tak bardzo, gdyż pochodziły od moich wrogów. Moje poprzednie doświadczenia na polu dziennikarskiem i u wydawców, na których pracowałem, były upokorzeniami o wiele bardziej bolesnemi.

Naturalnie złożyłem wizytę naczelnikowi spraw prasowych. Stawiając wszystko na kartę, chciałem przynajmniej mieć pewność, że moja poniżająca prośba nie będzie odrzucona.

Naczelnik przyjął mnie podejrzliwie, ale grzecznie. Poczułem dla niego pewną sympatyę — może on przeszedł podobnie przykrą dolę — przemknęło mi przez głowę.

Gdy przedłożyłem mu swoją sprawę, spojrzał na mnie w pierwszej chwili ze zdziwieniem. Potem zaczął żartować, poklepał mnie poufale po ramieniu i rzekł:

— Ktoby to powiedział, że my dwaj będziemy kiedyś kolegowali!

— Stosunki moje zmuszają mnie do szukania stałej posady — odezwałem się. Cicho, szybko jąłem mu się spowiadać, że naprożno starałem się o nią w dziennikarstwie, że szukałem jej na różnych polach, nawet u osób prywatnych.

Musiałem trzy razy przedkładać mu sprawę, dla której przyszedłem, bo nie chciał mi wierzyć. Pod moją powagą wietrzył żartownisia kronikarza, poszukającego materyału do złośliwego artykułu o obsadzaniach posad cenzorów. Był bardzo grzeczny, bardzo ostrożny, bardzo poprawny. Gdyby on wiedział, jak ja czytałem w jego myślach!

Wreszcie zapytał:

— Czyż istotnie żaden dziennik w naszym kraju nie może dać stałego miejsca jednemu ze swych dawnych współpracowników?

— Niestety! Potrzebują tylko młodych ludzi z nowoczesnemi zdolnościami reporterskiemi — nie ludzi przekonań.

— A więc to rzeczywiście prawda, że pan...?

— Panie radco, mam przy sobie podanie! Lecz dzięki pańskiej uprzejmości chciałbym dowiedzieć się, czy mogę mieć jakkiekolwiek widoki otrzymania posady? W przeciwnym razie... pan radca zrozumie... ryzykuję wszystko, nie otrzymując nic w zamian.

Radca spojrzał na mnie bystro, potem odezwał się przyjaźnie z braterskiem niemal uczuciem doświadczonego człowieka i pewną domieszką goryczy.

— Wprawdzie nie jest pan młodzieniaszkiem... ale czy wolno mi udzielić panu pewnej rady? Nie pragnij pan się dostać do działu spraw prasowych! Straciłby pan wszelki szacunek u obywateli, stałby się pan wygnańcem prawie w kraju, w którym żyć musisz. Każdy objaw gorliwości w służbie lub energii spowoduje wytykanie pana palcem przez całą prasę, a opinia stanie po jej stronie. Każde przeoczenie lub umyślne niedopatrzenie ściągnie na pana gniew władzy. Narazi pan całą swoją egzystencyę. Jeżeli kiedyś będzie pan uważany za zbrodniarza, bez czci, wypuszczonego z więzienia, w którem odsiadywał pan hańbiącą zbrodnię. I tak być powinno!

Ze szwedzkiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

(Dok. nast.)

Szczegółowy program

X Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie od dnia 22—25 lipca 1907.

Dnia 21 b. m. O godz. 9 wieczór zebranie w salach hotelu Georgea.

Dnia 22 b. m.

I dzień Zjazdu.

O godz. 8 rano Msza św. w Katedrze.

O godz. 9 rano pierwsze posiedzenie ogólne w teatrze miejskim*) z następującym porządkiem dziennym:

1. Przemówienie powitalne przewodniczącego Komitetu gospodarczego, prof. dra Władysława Bylickiego.
2. Wnioski co do wyboru i wybór prezesów honorowych, wiceprezesów honorowych, oraz zarządu Zjazdu, t. j. prezesa Zjazdu, wiceprezesa i dwóch sekretarzy.
3. Objęcie przewodnictwa przez prezesa Zjazdu.
4. Przemówienie prezydenta miasta p. St. Ciuchcińskiego.
5. Przemówienie reprezentanta rządu i kraju.
6. Przemówienie delegata Akademii Umiejętności w Krakowie, prof. dra Kazimierza Kostaneckiego.
7. Przemówienie rektora Wszechnicy lwowskiej, prof. dra Szczęsnego Gryzieckiego.
8. Przemówienie rektora Politechniki lwowskiej, prof. Leona Syroczyńskiego.
9. Przemówienie rektora Akademii Weterynaryi, prof. dra Józefa Szpilmana.
10. Przemówienie dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach, prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego.
11. Przemówienie prof. dra Maryana Smoluchowskiego, imieniem Towarzystwa im. Kopernika.
12. Przemówienie prof. dra Antoniego Gluzińskiego, imieniem Towarzystwa lekarskiego lwowskiego.
13. Odczytanie spisu delegatów na Zjazd oraz odczytanie telegramów.
14. Wykład dra Władysława Biegańskiego z Częstochowy „O współczesnej filozofii przyrody".
15. Sprawozdanie delegacyi Zjazdów.
16. Wykład prof. dra Władysława Natansona z Krakowa: „Świat, widziany od strony elektrycznej".
17. Wybór komisyi, mającej się zająć wyborem miejsca na Zjazd następny.
18. Wykład r. dw. prof. dr. Ludwika Rydygiera ze Lwowa „Zagajenie w sprawie akcyi przeciwrakowej".
19. Zamknięcie posiedzenia.

Po posiedzeniu uroczyste wprowadzenie członków Zjazdu na Wystawę przyrodniczo lekarską i higieniczną*).

Tamże o g. 3 popołudniu ogłoszenie wyniku jury i przyznanych nagród wystawcom.

Od g. 4 popołudniu posiedzenia sekcyj.

O godz. 9-tej wieczór raut, urządzony przez reprezentacyę miasta Lwowa na przyjęcie członków Zjazdu**).

Dnia 23 lipca

II dzień Zjazdu.

Od g. 8—10 rano posiedzenie zbiorowe dla sprawy alkoholizmu w sali wykładowej chemii lekarskiej (Piekarska 52.)

Od g. 9 rano posiedzenia sekcyj.

O godzinie 1 w południe odsłonięcie pomnika ś. p. Marcelego Nenckiego w przedsionku Zakładu chemii lekarskiej (Piekarska 52).

*) Strój uroczysty.

**) Członkowie Zjazdu, którzyby chcieli jeść obiad na Wystawie, powinni zgłosić to, w biurze głównem przed posiedzeniem do godz. 9·30 rano. Jest to koniecznem, aby restauratorzy mogli odpowiednio się przygotować.

Od g. 4 popołudniu posiedzenia sekcyj.

Wieczór festyn na wystawie.

Dnia 24 lipca

III dzień Zjazdu.

Od g. 9 rano posiedzenia sekcyj.

Popołudniu wycieczki do Dublan, Pustomyt, Lubienia i Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

(Szczegółowy program wycieczek w informacyach.)

Sekcye, które nie wezmą udziału w wycieczkach, mogą odbywać tego dnia posiedzenia popołudniu.

Dnia 25 lipca

IV. dzień Zjazdu.

Od godziny 9 rano posiedzenia Sekcyj.

O godzinie 3 po południu drugie posiedzenie ogólne w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Zjazdu.
2. Odczytanie reszty telegramów.
3. Wykład prof. dr. Stanisława Rotherta z Odessy: „O ewolucyi poglądów na odżywanie się organizmów roślinnych".
4. Wybór Delegacyi złożonej z 7 członków i 5 zastępców.
5. Odczytanie uchwał poszczególnych Sekcyj.
6. Sprawozdanie Komisyi co do wyboru miejsca następnego Zjazdu i uchwała Zgromadzenia pod tym względem.
7. Przemówienie Prezesa Zjazdu.
8. Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego Komitetu gospodarczego.
9. Zamknięcie posiedzenia.

O godzinie 6 wieczorem zawody drużyn Towarzystwa zabaw ruchowych na boisku obok Wystawy i wręczenie pierwszej nagrody X Zjazdu L. i P. P. zwycięzkiej drużynie w zawodach w piłce nożnej.

Codziennie od godziny 7—9 rano zwiedzanie osobliwości miasta Lwowa. Po muzeach i starożytnościach oprowadzać będzie Członków Zjazdu dr. Aleksander Czołowski, archiwaryusz miejski, po zbiorach przyrodniczych i instytucyach radca szkolny prof. Maryan Łomnicki i prof. dr. Józef Siemiradzki. Punkt zborny: weranda kawiarni wiedeńskiej przy ul. Hetmańskiej.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Dnia 15 sierpnia b. r., w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, upłynie 25 lat od chwili kiedy cudowny obraz Matki Bożej na Kalwaryi Pacławskiej, ozdobiony został koronami watykańskiemi. OO. Franciszkanie, urządzają z tej okazyi uroczyste nabożeństwa połączone z missyami, które rozpoczną się wieczorem dn. 10 sierpnia b. r.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. W czwartek, dnia 18 bm. Prof. Uniw. Dr. M. Ernst: „O słońcu“ Cz. II. Sala wykładowa na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Początek o godzinie 7·30 wiecz.

— **Z Ligi Pomocy przemysłowej.** Najbliższe postoje „Wystawy ruchomej“ Ligi Pomocy przemysłowej odbędą się: w Truskawcu 20 bm., wiec tegoż dnia, w Rymanowie w dniach 22 i 23 b. m. (wiec 23 o g. 2·30 po poł.), w Krynicy w dniach 24 i 25 b. m. (wiec 25), w Zakopanem w dniach 27 i 28 bm. (wiec 28).

— **Dr. Maksymilian Bett** został mianowany naczelnym lekarzem Kasy Chorych m. Lwowa, a dotychczasowy lekarz naczelny dr. Stembarth lekarzem rewidentem.

— **Trójprzymierze.** Dzisiejszy nasz artykuł o trójprzymierzu, zawiera zestawienie historyczne, absolutnie po raz pierwszy w tej formie wyczerpującej zredagowane. Ponieważ zawdzięczamy je uprzejmości jednego z dyplomatów, przeto zastrzegamy sobie, że przedruk jest dozwolony jedynie z wyraźnem zacytowaniem „Słowa Polskiego“.

— **Groźny pożar.** Dziś o g. 4·50 rano, zawiadomiono pogotowie pożarne, że w Rzęśnie Polskiej pod Lwowem wybuchł pożar w fabryce parkietów i wełny drzewnej Józefa Rosnera. Natychmiast wyruszył na miejsce pożaru pełny tren pożarny z zastępcą naczelnika p. Złotoskim na czele. Przybyciu straży pożarnej lwowskiej zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał rozmiarów olbrzymich, jakkolwiek i tak szkoda wyrządzona przez ogień jest bardzo znaczna.

Ogień powstał w hali maszynowej i od razu wybuchnął z siłą żywiołową, niszcząc maszyny i cały budynek maszynowy. Dzięki sprawności lwowskiej straży pożarnej udało się nareszcie po czterech godzinach usilnej pracy, przy pomocy okolicznych straży pożarnych, zlokalizować ogień i uchronić w ten sposób od zniszczenia domy mieszkalne i magazyny, mieszczące składy parkietów i wełny drzewnej.

Przyczyna pożaru dokładnie niezbadana, jakkolwiek prawdopodobnem jest, że pożar powstał wskutek zajęcia się węgli, nagromadzonych w kanałach pod maszynami.

— **Posady nauczycielskie w liceum król. Jadwigi.** Z powodu, że szkoła wydziałowa żeńska im. królowej Jadwigi została zorganizowana jako liceum, przeto w myśl przepisów statutu tego liceum winno obecnie nastąpić obsadzenie posad nauczycielskich, dla których to posad przepisana jest taka sama kwalifikacya, jak dla nauczycieli szkół średnich, względnie licealnych. Ponieważ niektórzy nauczyciele i nauczycielki obecnie taką kwalifikacyę posiadają, przeto naturalne jest, że ci na posadach swoich zostaną zatrzymani. Atoli nowa organizacya szkoły wymaga nowego oświadczenia ze strony tego, który szkołę utrzymuje, że owe siły nauczycielskie pragnie zatrzymać. Z tego powodu Magistrat przedłożył Radzie miejskiej wniosek, ażeby uchwaliła według formy, że wymienionym imiennie nauczycielom i nauczycielkom którzy posiadają kwalifikacyę, przepisaną statutem, nadaje posady nauczycielskie w liceum. Takich nauczycieli jest dwóch, nauczycielek również dwie. Wniosek Magistratu obejmuje ponadto jednego nauczyciela, którego proponuje Rada szkolna okręgowa na podstawie długoletniej służby i zasług w tej szkole położonych.

Na posady inne zostanie rozpisany konkurs.

— **Ogłoszenia na kartach pocztowych.** Coraz nowe powstają pomysły reklamowania różnych towarów i wyrobów. Reklama chce wdrożyć w pamięć przechodnia, że najlepszą cykoryę wyrabia X., najpiękniejsze czernidło p. Y. — więc w sposób uderzający w oczy ogłasza to światu.

Obecnie ze ścian domów i parkanów, ze szpalt dzienników, z dachów wozów kolejowych i tramwajowych schodzi reklama na inne drobniejsze przedmioty, które są artykułem ciągłego użytku i dostępne dla wszystkich.

Obecnie ma powstać we Lwowie nowe przedsiębiorstwo dla reklamy na kartach pocztowych. O koncesyę na ajencyę prywatną dla zbierania anonsów celem umieszczania ich na kartach pocztowych, wniósł prośbę do magistratu niejaki p. Majer Wolf Parnes.

Magistrat nie ma naturalnie nic przeciw takiemu nowemu sposobowi reklamy.

— **Uznanie.** W I austryackim kongresie dla ochrony dzieci, który odbył się w marcu br. w Wiedniu wzięła udział także p. Rachela Kikinisowa, kierowniczka szkoły im. Mikołaja Reja we Lwowie.

P. Kikinisowa uczestniczyła w pracach drugiej sekcyi kongresu (wychowanie, opieka nad dziećmi) i o przebiegu prac tej sekcyi złożyła Radzie szkolnej okręgowej bardzo dobrze opracowane, wyczerpujące sprawozdanie.

Na podstawie wniosku Rady szkolnej okręgowej sekcya V Rady miejskiej, uchwaliła wyrazić p. Kikenisowej za to podziękowanie, a nadto asygnowała jej stosowną remuneracyę.

— **Poszukiwanie spadkobierców.** Wedle doniesienia austryacko-węgierskiego gen. konsulatu w Wiedniu utonął w rzece Wear niejaki Max Lotz, poddany austryacki, który się w lutym b. r. jako palacz zaangażował był na jeden z angielskich parowców. Po zmarłym pozostał mały spadek. Bliższych wyjaśnień udzieli władza morska w Tryjeście.

— **Handle starożytności we Lwowie.** Magistat uchwalił na jednem z ostatnich posiedzeń wydać dwie koncesye na handel starożytności. Jedną otrzymał p. Kempner, właściciel agencyi hali aukcyjnej; w programie tego handlu jest handel starożytnościami wogóle, lokal sklepowy znajdować się będzie przy ul. Wałowej. Drugi handel ma być otwarty pod firmą „Doroteum au Louvre“ przy ul. Sykstuskiej i obejmować kupno i sprzedaż starożytnych mebli, luster, obrazów, wyrobów ze złota i srebra, przedmiotów dekoracyjnych itp. Koncesyę na ten ten handel otrzymała p. Czarne Bernfeldowa.

— **Pod adresem namiestnictwa.** Piszą nam z Krynicy, że porządki przy kupowaniu biletów do niższej klasy kąpieli, są tam nieznośne. Tłumy cisnąć się muszą do jednej kasy całe godziny, zanim mogą kupić jeden lub dwa bilety i ten ścisk i natłok chorych kobiet powtarza się każdego dnia. Konieczne jest otwarcie jeszcze dwóch kas, co przecież nie pociągnie za sobą wydatku, na który by sobie zarząd państwowy instytucyi pozwolić nie mógł.

Oto co pisze w tej sprawie jedna z pań:

Dziś rano o g. 6·30 poszłam do kasy, aby kupić bilety kąpielowe, ale wyobrażenia niema nikt, kto tego nie widział, co za tłumy już o tej godzinie czekały. Tylko po jednej osobie można dostawać się do kasy, więc całe godziny trzeba czekać i jeszcze biletu dostać nie można. Na piątek już nie dostałam biletu, tylko na sobotę i niedzielę, w sobotę znowu muszę się tam cisnąć, aby dostać bilet na poniedziałek itd.“.

— **Od przyjęcia orderu „Franciszka Józefa“,** wymówił się telegraficznie dr. Stefczyk, dyrektor Biura Patronatu w Wydziale krajowym; stwierdzamy to na jego życzenie z powodu wymienienia go pomiędzy odznaczonymi tym orderem w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma.

— **Z miejsc kąpielowych.** Lista gości kąpielowych w Rabce, doprowadzona do dn. 9 b. m., wykazuje ogółem 1690 osób.

— **Deputacya przemysłowców naftowych.** Dzisiaj w południe była bardzo liczna deputacya przemysłowców naftowych (przeszło 20 najwybitniejszych przemysłowców) z panem Gorayskim, jako prezesem krajowego towarzystwa naftowego na czele i posłem Wiśniewskim u p. marszałka krajowego i namiestnika i wręczyła im memoryał w sprawie obecnego przesilenia, który jutro w całości w piśmie naszem podamy.

— **Ucieczka więźniów.** Kto ułatwił ucieczkę Schwarzerowi i tow. dotychczas nie zostało wyjaśnione.

Podejrzenie pada na różnych dozorców, nie zbadano jednak, kto zawinił. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sam prez. Przyłuski, przesłuchując wszystkich dozorców, którzy w krytycznym czasie pełnili służbę. — Śledztwo to prowadzone jest w takiej tajemnicy, że prezydent spisuje nawet sam protokół, w obawie, aby wyniki śledztwa nie dostały się na zewnątrz. O ile jednak wiadomo, śledztwo dotychczas nie dało żadnych rezultatów, aczkolwiek nie brak licznych poszlak i podejrzeń.

— **Rzekomy tyfus w Krynicy.** Otrzymujemy następujące pismo: Wiadomości o rzekomej epidemii tyfusu w Krynicy sprostowane już zostały w prasie przez komunikat Zarządu zdrojowego. Namiestnictwo wysłało ponadto do Krynicy kraj. inspektora sanitarnego dr. Lachowicza dla zbadania stanu rzeczy na miejscu. Relacya tego delegata w zupełności potwierdza informacye Zarządu. Zachorowało mianowicie w Krynicy na tyfus dotąd ogółem 6 osób, wszystkie w willi „Grażyna“, dwie z nich wyzdrowiały, jedna z nich umarła, dwie znajdują się w szpitalu izolacyjnym, a jedna pozostała w willi „Grażyna“.

Od dni 18 nie zdarzył się w Krynicy żaden nowy wypadek zachorowania na tyfus, co jest najlepszym dowodem, że poczynione zarządzenia odniosły skutek i że niema obawy o dalsze szerzenie się tyfusu.

To autentyczne przedstawienie stanu rzeczy powinno położyć koniec popłochowi, który wywołały pierwsze, niedokładne wiadomości o rzekomej epidemii.

— **Olbrzymią awanturę** i zbiegowisko wywołał ub. nocy w ul. Kazimierzowskiej jakiś pijany dorożkarz niewiadomego na razie nazwiska. Oto zapiwszy się prawie do nieprzytomności, odesłał dorożkę do domu, a sam napadał na każdego, kto mu wszedł w drogę. Kiedy jeden z policyantów chciał go aresztować, pijaczyna kopnął go tak silnie, że stróż bezpieczeństwa aż się zatoczył. Gorszy los spotkał drugiego policyanta, który pośpieszył koledze na pomoc. Awanturnik bowiem chwycił go za szyję i potargał na nim uniform. Wówczas napadnięty dobył szabli i ciął awanturnika w lewe ramię. To trochę uspokoiło dorożkarza. Odwieziono go następnie na stacyę ratunkową, a później do szpitala, gdzie również wszczął awanturę, nie chcąc podać swego nazwiska.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Sprawozdanie gimnazyalne poprzedza rozprawa prof. Edwarda Korola pod tyt.: „Wpływ greckiej literatury na fraszki Jana Kochanowskiego“ — napisana z wielką znajomością rzeczy i źródłowo.

Właściwe sprawozdanie obejmuje gimnazyum w mieście i filię na Zasaniu, czyli krótko — dwa zakłady naukowe. W zakładzie głównym sił nauczycielskich w ub. roku szkolnym było 31, na filii 10, nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych 8, nauczyciel pomocniczy jeden.

Kierownikiem zakładu głównego był profesor Goliński Stanisław, zaś na filii prof. Stojanowski Bolesław.

Jak cyfry wskazują liczba uczniów stale wzrasta, i tak przy końcu roku szkolnego 1906 było uczniów 819, na początku roku szkolnego 1907 — 1.034, a po przybyciu w ciągu roku 34 ogólna ilość wszystkich uczniów wynosiła 1.068. Z końcem roku cyfra ta stopniała o 106, czyli uczniów pozostało 962.

Jak sprawozdanie nadmienia tych 106 uczniów wystąpiło. Olbrzymia ta cyfra wystąpień jest poniekąd zagadkową.

Według miejsca urodzenia z Przemyśla było 339 a z powiatu przem. 90 uczniów.

Według języka ojczystego po polsku mówiących 840 + 28 prywatystów, czyli 868; po rusku 77 + 6 pryw. t. j. 83, po niemiecku 11.

Według wyznania rzym. kat. 580, grecko kat. 99 ewang. 3, mojżeszowego 280.

Rusinów zatem mamy 99, czyli niespełna 10 prc. tj. grecko kat., natomiast przyznających się do języka ruskiego 83, a zatem, gdy porównamy te dwie cyfry okaże się różnica 16 uczniów wyznania gr. kat., którzy nie przyznawali się wcale do narodości ruskiej.

Według stanu rodziców, najwięcej uczniów jest synów rzemieślników 126, kupców 123, rolników 106, urzędników państw. 60 urzęd. kol. 52 etc.

Co do klasyfikacyi, to I stopień z odznaczeniem otrzymało 105, I stopień 621, II stopień 68, III stopień 32, a do egzaminu poprawczego przeznaczono 68.

Opłata szkolna za obydwa półrocze szkolne wynosiła stosunkowo olbrzymią sumę, bo 24.350 kor.

Celem wspierania ubogiej młodzieży istnieją dwa tow. a mianowicie: „Tow. pomocy nauk. im. J. I. Kraszewskiego“, zaopatrujące uczniów w ubranie, książki i datki na chwilowe potrzeby, dalej „tow. Bursy przemyskiej“, w której mieściło się w r. b. 56 uczniów i to w części bezpłatnie, a w części za opłatą miesięczną 4 do 20 k.

Orkiestra gimnazyum w r. z. powstała, składa się obecnie z 36 członków i rozwija się pomyślnie.

W dniu 3 maja orkiestra ta również wzięła udział w uroczym obchodzie wiekopomnej konstytucyi.

Do rozwoju fizycznego młodzieży, oprócz gimnastyki udzielanej przez prof. Wł. Sawickiego, przyczyniały się nie mało gry, zabawy i wycieczki (około 30).— Brak odpowiedniego parku dotkliwie daje się uczuwać.

□ **Czerniowce.** (Koresp. wł.) Zawalenie się wieży kościelnej. W Augustendorf na Bukowinie (powiat Storożyniec) wydarzyła się w ubiegłą sobotę wielka katastrofa przy budowie nowego kościoła. Gdy robotnicy weszli na rusztowanie i rozpoczęli roboty około dokończenia wieży kościelnej, nagle, prawdopodobnie wskutek obniżenia terenu i fundamentów, runęła cała wieża wraz z rusztowaniem i kilkunastu robotnikami. Spadające mury zawaliły sufit głównej nawy kościoła i rozsadziły boczne mury tak, że będący prawie na ukończeniu kościół, leży po większej części w gruzach. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. Jeden robotnik, który znajdował się właśnie u szczytu wieży, zabił się na miejscu, 4 jest ciężko rannych, 8 lekko,

w tem dwie kobiety. Budowa kościoła kosztowała około 80 tysięcy. Jako przyczynę katastrofy podają podmycie wodą fundamentów gmachu. Wdrożone zostało energiczne śledztwo przeciw kierownictwu budowy.

Aresztowanie bandy fałszerzy pieniędzy. W Bojanach pod Czerniowcami aresztowaną została banda fałszerzy jednokoronówek. Przy pomocy dość prymitywnej maszyny puszczali fałszerze w obieg liczne falsyfikaty ołowiane, mieszane ze srebrem. Żandarmerya aresztowała głównego fabrykanta w osobie rosyjskiego dezertera Iwona Prokopenki.

Na VIII. kongres syonistów w Hadze delegowani zostali z powiatów bukowińskich: Czerniowce, Dr. Benno Straucher; Suczawa, Adolf Stand; Itzkany-Waszkowce-Zastawna-Bojany, dr. Filip Menczel, red. „Czerniov.-Allg.-Ztg."; Dorna Watra-Kimpolung-Radowce, Salomon Kassner.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Grady. Tegoroczny sezon szkód gradowych rozpoczął się już w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Dwie szczególnie burze gradowe przyniosły olbrzymie szkody, jedna z ostatnich dni czerwca, druga, w dniu 3 lipca szalejąca na Podolu, wyrządziła w ubezpieczonych ziemiopłodach w powiecie sądowym Budzanów, Zbaraż, Nowe Sioło, Trebowla, Mikulińce. Buczacz tak znaczne szkody, że w wielu miejscowościach dochodzą one do 80 prc. a więc do zupełnego zniszczenia ziemiopłodów. W krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń rozpoczęto z dniem 15 lipca likwidacyę i w tym też celu bawi w Tarnopolu naczelnik wydziału szkód, p. Jordan z Krakowa i kilku likwidatorów. Dzięki ciągłej zmianie pogody i gradowego „natchnienia" chmur szkody gradowe są tak częste a przytem znaczne, że razem wzięte pochłoną znaczną część zebranych w tym roku premij.

Olbrzymie bankructwa. Prawie w jednym tygodniu ogłosili niewypłacalność dwaj tuteisi „bankierzy". Jeden z nich Joachim Freyer, ogłosił niewypłacalność na sumę 120.000 kor. a w swych finansowych operacyach naraził na szkodę przeważnie eskonterów tutejszych.

O drugim pisaliśmy w poprzedniej korespondencyi i dziś ją uzupełniamy. Abraham Sigall wraz z swym ojcem Wolfem i bratem Herszem dorobili się na interesach eskontowych znacznego majątku.

Szczególnie Abraham Sigall życiem swem skromnem umiał pozyskać zaufanie u szerokich kół, które wchodziły z nimi w interesy pieniężne; rekrutowały się te koła z ludzi ubogich, którzy ciężko oszczędzony grosz znosili Sigallowi i użyczali mu za dziennym procentem swych pieniędzy. Wiele było wśród klienteli Sigalla dziewcząt, które zapracowany grosz znosiły na „posag", rzemieślnicy i drobni kupcy — stanowią ten kontyngent, jaki dzięki oszukańczemu bankructwu popadł dziś w materyalną ruinę. Wierzyciele ci formalnie oblegali dom Sigallów w chwili gdy rozeszła się wieść, że Sigall zawiesił wypłaty. Wolf i Hersch Sigallowie, zatrzymani przez wierzycieli na dworcu w chwili, gdy już kupili bilety kolejowe, zostali odstawieni do więzienia tutejszego Sądu obwodowego, gdzie przeciw nim wdrożono już wstępne śledztwo, Abraham Sigall w pierwszych dniach po bankructwie ukrywał się, został jednakowoż ujęty i podziela los ojca i brata.

Oblężenie mordercy w Pabianicach. Kronika krwawa Królestwa wzbogaciła się onegdaj o jeden więcej wypadek, który przebiegiem swoim przypomina żywo rozgłośne oblężenie przed niedawnym czasem bandyty Lisa pod Lublinem.

Oblężenie mordercy w Pabianicach rozegrało się na tle zabójstwa członka zarządu „Jedności" w Pabianicach, Rocha Śniadego, w lokalu stowarzyszenia, o czem onegdaj donosiliśmy. S. p. Sniady, wybitny działacz społeczny wśród robotników fabrycznych Pabianic, cieszył się ogólną sympatyą i poważaniem, to też tłum rozwścieczony na zabójcę, począł go szukać.

Zabójcą był, jak się dowiedziano, dwudziestokilkuletni Antoni Studziński, którego za różne sprawki usunięto niedawno z „Jedności", Związku i innych korporacyj. Studziński, pałając zemstą do Śniadego, zgładził go w sobotę ze świata.

O godz. 8 wieczorem tłum znalazł kryjówkę Studzińskiego, ale ten w porę spostrzegł to i zaczął uciekać w stronę rogatki, strzelając po drodze do goniącego go tłumu. Wreszcie S. wpadł do dwupiętrowej oficyny domu przy ul. Warszawskiej i z okna sieni rozpoczął istną kanonadę do otaczającego dom tłumu, raniąc kilkanaście osób, w tej liczbie 33-letniego Adolfa Haazego, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Tymczasem przybyło pół seciny kozaków, którzy, wydaliwszy z domu wszystkich mieszkańców, dali kilka salw do oficyny, na które Studziński znowu odpowiedział gradem kul rewolwerowych, nikogo jednak z wojskowych nie ranił. Atoli i następne salwy kozackie nie miały skutku, gdyż S. ani myślał o poddaniu się, wobec czego wezwano p. o. policmajstra, kapitana Miaczkę, który rozkazał otoczyć oficynę z dwóch stron i zaatakować ją strzałami, z których znowu żaden nie dosięgnął sprawcy tej bitwy. Wreszcie po dwugodzinnem oblężeniu, S., mierząc z rewolweru do kozaków, wysunął rękę z okna; w tym momencie zraniono go, wskutak czego brauning wypadł mu z ręki na podwórze.

Dopiero teraz, widząc, że dalszy opór będzie daremny, S. poddał się i odprowadzono go pod silną strażą do szpitala. Znaleziono przy nim jeszcze ogromny zapas nabojów i drugi brauning; zaznaczyć wypada, że St. podczas oblężenia strzelał nieustannie obiema rękoma.

Całe zajście wywołało w Pabianicach niebywały popłoch.

Wykradzenie uwięzionej. Z Radomia donoszą, że dokonano tam przed paru dniami wykradzenia „przestępczyni politycznej" niejakiej Zofii Fijałkowskiej, która prowadzona etapem w partyi więźniów politycznych z Warszawy do więzienia w Chęcinach, tymczasowo została osadzona w radomskim areszcie miejskim. Otóż onegdaj przybył do ratusza pewien młody człowiek i wylegitymowawszy się, błagał radnego wydziału policyjnego Łukaszewskiego o pozwolenie widzenia się z Fijałkowską. Łukaszewski wzruszony błaganiem młodzieńca kazał Fijałkowską sprowadzić, ledwie jednak weszła ona do biura z dozorcą więzienia, drugiemi drzwiami wpadło dwóch ludzi z rewolwerami, i mierząc w osłupiałych urzędników i dozorcę, nakazawszy milczenie, uprowadzili aresztowaną przez wyjście główne na Rynek, gdzie znikli wszyscy czworo bez śladu.

Dorożkarze-bandyci. Coraz częściej zdarzają się w Warszawie wypadki bandytyzmu wśród tamtejszych dorożkarzy, którzy nie czekając nawet nocy, uprawiają sport bandycki w biały dzień. Władcy bata i jednokonnych lub dwukonnych drynd, zorganizowali wśród swoich całą szajkę bandycką, operującą w różnych punktach miasta.

Ostatnio notują pisma warszawskie dwa świeże wypadki bandytyzmu dorożkarskiego.

Lekarz warszawski dr. Suchaciski, mieszkający na Pawiaku, został wieczorem wezwany do chorego przyjaciela na ul. Złotą. Dorożkarz, którego najął dr. S., zamiast jechać drogą krótszą, obrał dłuższą, przez ul. Jerozolimską, oświadczając, że koń jego pod górę nie pociągnie. Wydało się to dr. S. podejrzanem, to też gdy dorożkarz, mimo kilkakrotnych wezwań, nie zmienił kierunku jazdy, dr. S. wyskoczył z dorożki w pełnym biegu.

Dorożkarz spostrzegłszy ucieczkę, zatrzymał konia i zeskoczył z kozła, ażeby pogonić za lekarzem na szczęście jednak dr. S. zdołał wpaść do bramy jednego z małych domków, co widząc dorożkarz dał za wygraną, powrócił na kozioł i zniknął.

Drugi podobny wypadek, ale już w biały dzień zdarzył się p. Dworzyńskiemu, aptekarzowi z Żyrardowa.

Pan D. kazał się wieźć z Królewskiej na ulicę Wronią, lecz dorożkarz tak zgrabnie kierował, że znalazł się w bliskości ulicy Przedokopowej przy rogatkach Wolskich. Powtórzyło się wyskoczenie w pełnym biegu, o tyle jednak gorsze, że p. D., objuczony pukunkami, wołał cenne sprawunki apteczne pozostawić w powozie, byle salwować życie zagrożone.

Powodzie w Królestwie. Z Warszawy donoszą, że przez piątek i sobotę szalały tam burze i padały bez przerwy deszcze, które szczególnie w odleglejszych okolicach Królestwa, w stronie północno-wschodniej, spowodowały prawdziwą klęskę powodzi. Dwudniowa ulewa zamieniła się w sobotę w nawalnicę, zalewając rozległe obszary, niszcząc trakty i drogi kolejowe, tak, że do ich naprawienia potrzeba będzie dłuższego czasu.

Na odnodze wołkowyskiej kolei nadwiślańskich, pomiędzy Jędrzejowcami, Wołkowyskiem a Hojnówką, wody podmyły plant, woda na Noteci pod mostem kolejowym dosięgła 10 stóp głębokości, a z powodu zawalenia się nasypów, od soboty w nocy musiano przerwać komunikacyę. To samo nastąpiło pomiędzy Siedlcami a Hojnówką, gdzie musiano z powodu zawalenia się nasypu pod prawym torem, przerwać ruch pociągów i odbywać go tylko po torze lewym. Pomiędzy Wołkowyskiem a Podrossią komunikacya bezpośrednia była również przerwana, a odbywała się tylko z przesiadaniem podróżnych.

Na odnodze nadniemeńskiej kolei petersburskiej, pomiędzy stacyami Augustowem, Nowokamienną a Bielanami, ulewa podmyła nasyp, tak, że musiano przerwać komunikacyę wszystkich pociągów. Na stacyi Grajewo, plant uległ podmyciu na przestrzeni 150 m. Miasnowicie piasek uległ zupełnemu usunięciu. W czasie naprawy plantu w tem miejscu, dla pociągów ustanowiono szybkość 5-cio wiorstową na godzinę.

W celu naprawy nasypu pootwierano kopalnie piasku i żwiru, skąd szybko przewożą balast na miejsca uszkodzeń i zawaleń.

⊙ **Demonstracya prawdziwych Rosyan.** Dnia 14 bm. o g. 1 w południe związek ludzi prawdziwie ruskich w uroczystej procesyi odniósł z dworca kolejowego mikołajskiego do katedry kazańskiej obraz cudowny przedstawiający Zmartwychwstanie Chrystusa, darowany przez patryarchę prawosławnego w Jerozolimie carowi Mikołajowi II.

W katedrze kazańskiej obraz ten pozostanie tak długo, aż związek ludzi prawdziwie ruskich otrzyma pozwolenie wręczenia obrazu carowi na uroczystem posłuchaniu. Procesya, która szła z dworca mikołajskiego do katedry kazańskiej przez główne ulice miasta, odbyła się w porządku. Po nabożeństwie związek ludzi prawdziwie ruskich urządził zgromadzenie w ujeżdżalni michajłowskiej, gdzie wygłoszono mowy skierowane przeciwko dumie, żydom i rewolucyonistom. Na zgromadzeniu rozdzielano broszury tyczące się zgubnego wpływu żydów na narody europejskie.

Tak samo rozdzielano broszurę zawierającą odezwę zachwalającą prawosławie i absolutyzm. W jednej z dalszych broszur była odezwa do chłopów w której wykazuje się chłopom, że tylko car może im dać ziemię, dlatego powinni z pełnem zaufaniem zwracać się do cara.

⊙ **Japonia w cyfrach.** Od ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej przemysł rozwija się w Japonii w sposób nadzwyczajny. Od czerwca 1905 r. aż do grudnia 1906 r. powstały nowe przedsiębiorstwa z kapitałem, wynoszącym przeszło trzy miliardy. Wywóz, który wynosił w 1905 r. tylko 865 milionów, wzrósł do 1906 r. do 1.125 milionów, przywóz natomiast, który w 1905 r. wynosił 1.312 mil., spadł do 1906 r. na 187 milionów.— Przywóz był zawsze w Japonii wyższy od wywozu i aż do 1906 roku stosunek ten wpływał bardzo niekorzystnie na bilans japoński. Dalszym dowodem rozwoju przemysłu w Japonii są cyfry statystyczne, tyczące się produkcyi miedzi i węgla. W 1905 roku wykopano 25.797 ton żelaza, 119.463 ton miedzi, 4,810.885 ton węgla; w 1906 r. 36.143 żelaza, 200.768 miedzi i 10,771.064 węgla. Równocześnie z rozwojem przemysłu, bilans państwowy wzrósł olbrzymio od 327 mil., w 1903/4 do 1.375 mil., w 1906/7 roku i doszedł za rok 1907/8 do 1.625 milionów. Wydatki na wojsko i marynarkę wzrosły z 225 do 525 mil. Deficyt przewyższa w tym roku 356 mil., a dług publiczny wynosił 5.412 mil., gdy przed wojną wynosił zaledwie 1.443 mil. To jest odwrotną stroną medalu. Ludność japońska jest obciążona ogromnym ciężarem podatków i długów. Podatki wzrosły o 431 mil., cło o 10 od stu, ceny wszystkich towarów o 10 od stu, gdy natomiast płaca wzrosła tylko o 12 od stu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Trójprzymierze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" otrzymała od swojego specyalnego korespondenta z Turynu depeszę, że w kołach dyplomatycznych w Turynie i w Rzymie krąży pogłoska, iż konferencya br. Aehrenthala z Tittonim i rozmowa z królem włoskim utwierdziły br. Aehrenthala w przekonaniu, że Włochy chcą szczerze i lojalnie współdziałać w trójprzymierzu. Tak samo i stosunek swój do Austro-Węgier Włochy chcą oprzeć na podstawie jak najszczerszej przyjaźni.

Łodzie podwodne.

Fiume. (Tel. wł.) W warsztatach okrętowych w Fiume pod kierunkiem inżyniera holenderskiego wykonano czółno podmorskie, które odpowiada najświeższym wymaganiom w tym kierunku. Rząd austro-węgierski zamówił dla marynarki wojennej austro-węgierskiej 2 takie czółna podmorskie; budowę ich natychmiast rozpoczęto.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec nieprzyjaznego nastroju dla gabinetu br. Becka, objawiającego się w klubie agraryuszów czeskich, na wczorajszem posiedzeniu tego klubu był obecnym minister handlu dr. Forzt celem wyjaśnienia stanowiska rządu i dawania odpowiedzi na wszelkie skierowane pod jego adresem interpelacye.

Tak samo i w klubie młodoczeskim istnieje grupa opozycyjna, prewadzona przez p. dra Strańskiego, która nie jest zadowoloną z obecnego gabinetu. Przewódcy młodoczescy dokładają wszelkich starań, aby dr. Strańsky nie zabrał teraz głosu podczas drugiego czytania prowizoryum budżetowego, aby w ten sposób nie wykazać przed światem rozstroju i rozdźwięku panującego w klubie młodoczeskim.

Praga (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że klub młodoczeski na wczorajszem posiedzeniu skończył dyskusyę polityczną uchwałą jednomyślną, aby zawotować prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu. Dr. Stransky, który zajmuje opozycyjne stanowisko, wstrzymał się od głosowania.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego należy jeszcze dodać przemówienie p. dra Golda, który zwrócił uwagę, że w najwyższej Radzie zdrowia opróżniło się jedno miejsce wskutek śmierci śp. prof. dra Jordana. Ze względu na ten ważny dla kraju posterunek dr. Gold postawił wniosek, ażeby prezydyum Koła poczyniło u rządu i ministra galicyjskiego odpowiednie kroki, aby w miejsce śp. prof. dra Jordana rząd powołał ponownie Polaka.

Wniosek został przyjęty.

Z parlamentu serbskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny serbskiej przyszło do skandalicznych scen. Deputowany młodoradykalny, Joksimowicz, obwiniał byłego ministra spraw wewnętrznych, Proticza, że za jego rządów naruszano tajemnicę listową. Proticz na to krzyknął: „Jesteś kłamcą!", na co Joksimowicz odpowiedział: „Ty jesteś arcykłamcą!".

Proticz: „Jesteś głupim idyotą!"

Joksimowicz: „Stul pysk, łotrze!".

Gdy te wymyślania poczęły przybierać jeszcze bardziej ostry charakter, przewodniczący skupczyny musiał zawiesić posiedzenie.

Bomby u dyrektora szkoły.

Sofia. (Tel. wł.). W mieszkaniu dyrektora szkoły ormiańskiej w Filipopolu, gdy się przeprowadzał, znaleziono 2 próżne bomby i rozmaite zapasy materyałów wybuchowych. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w tem mieszkaniu przebywali przedtem spiskowcy ormiańscy, którzy jeszcze przed dwoma laty uciekli. Dyrektor jest niewinny, będzie on atoli mimo to wydalony z Turcyi.

Pogłoski o śmierci hr. Tołstoja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoskom, które wczoraj pod wieczór krążyły o śmierci hr. Lwa Tołstoja zaprzeczono. Pogłoski były nieuzasadnione, Lew Tołstoj jest zupełnie zdrów.

Dreyfus.

Paryż. (Tel. wł.) Major Dreyfus wniósł prośbę o zupełną dymisyę z czynnej służby i wyznaczenie mu emerytury. Powodem tego kroku jest zachowanie się ministra wojny, który odpowiedział odmownie na prośbę Dreyfussa, aby go, stosownie do jego lat służby, awansowano na podpułkownika.

Gwałty pruskie.

Poznań. (Tel. pryw.) Z polecenia prokuratoryi bytomskiej odbyła się rewizya w administracyi „Gazety robotniczej“. Poszukiwano książki p. t. „Adam Mickiewicz, książka pamiątkowa dla polskiego ludu roboczego“. Skonfiskowano kilkanaście jej egzemplarzy. Ma ona zawierać podburzanie do nienawiści klasowej.

Berlin. (Tel. pryw.) „Dziennik Berliński“ pisze: Na wczorajszym koncercie „Harmonii“ miano po raz pierwszy wykonać marsz „Straży“, kompozycyę p. Bolesława Marcinkowskiego do słów Lucyana Rydla. Policya berlińska zakazała wykonania tej kompozycyi.

Zamach na gen. Skałłona.

Warszawa. (Tel. wł.) Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, iż usiłowanie wysadzenia w powietrze pod stacyą Łapy pociągu, wiozącego oddział wołyńskiego pułku gwardyi pieszej, spowodowane było faktem, iż pociągiem tym jechał do Petersburga generał-gubernator warszawski Skałłon. Był to więc nieudany zamach na gen.-gubernatora.

Warszawa. (Tel. wł.) Według kursujących tu pogłosek, gen.-gubernator Skałłon ma już niewrócić do Warszawy; na jego miejsce ma być mianowany generał Herschelman z Moskwy.

Anarchia.

Petersburg (Tel. wł.). Z Odessy donoszą, że znęcanie się czarnych sotni nad przechodniami, trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach raniono ciężko na ulicy przeszło 30 osób. Członkowie czarnych sotni zatrzymują przechodniów na ulicy i wypytują o wyznanie, przyczem żydów biją niezwłocznie. Pewnego Rosyanina, który nie chciał podać swego wyznania, zamordowano.

Łodź. (Tel. pryw.) Zakończył się strajk w fabryce Hirschberga i Wilczyńskiego.

W tkalni fabryki Szajn-Rosenblatta zastrajkowało 500 robotników. Zarząd grozi zamknięciem tego oddziału.

Połtawa. (Tel pryw.) Nocy onegdajszej w jednym z urzędów pocztowych w gubernii zrabowano 6000 rubli.

Wyjazd cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Tuż przed wyjazdem rodziny carskiej na wody finlandzkie wybuchła gwałtowna burza, wskutek czego odpłynięcie statków nieco się opóźniło.

Jacht „Aleksandra“ wypłynął z Peterhofu a towarzyszy mu statek „Standard“.

Przy boku cara rosyjskiego znajduje się w tej podróży attaché marynarki wojennej niemieckiej kapitan Hincze.

Petersburg. (Tel. wł.) Z powodu wielkiej burzy, która wczoraj szalała, podróż cara została odłożoną.

Madryt. (TBK.) Senat rozpoczął obrady nad proejktem ustawy o reformie wyborczej.

Depesze handlowe z 17 bm.

Wiedeń, dnia 17 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 97·50, Węgierska renta koronowa 93·20, Akcye kredytowe 652·50, Kredytowe węgierskie 755·—, Bank anglo-austryacki 302·—, Unionbank 542·—, Bankverein 536·50, Länderbank 433·—, Kolej państwowa 656·75, Lombardy 145·—, Elbethal. —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —.—, Alpiny 595·25, Rima muranyi 543·50, Praskie Towarzystwo żelazne —— (ex. kup., Losy turec. 184·—, Ruble 252·25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·12, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 95.55. 4 proc. listy zast. Banku kraj. 96·50, 56 l. zast. Tow. k. z. 95·40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie bez ochoty.

Rozmaitości.

× **Twarda ręka.** Niejaki p. Stanisław Maszka w przejeździe z Piotrkowa do Petersburga, zabrał z dworca wiedeńskiego wszystkie swe rzeczy i udał się na dworzec petersburski w celu udania się w dalszą drogę. Ponieważ jednak do odejścia pociągu pozostała jeszcze godzina czasu, postanowił więc, znużony długą jazdą, użyć spaceru, zarazem poznać nieco nasze miasto. Wyszedł więc przed dworzec i udał się przez ulicę Wileńską w stronę ul. Torgowej. Chodząc tam i z powrotem po ulicy Wileńskiej, nie zwrócił uwagi na jakiegoś jegomościa, który bacznie mu się przyglądał.

Nagle tajemniczy pan, chwytając p. Maszkę za rękę poniżej łokcia, krzyknął: „Stój“.

Pan M., myśląc, że ma do czynienia z bandytą, uznał za najbezpieczniejsze szukać zbawienia w ucieczce. Nieznajomy zaś młodzian powziął myśl, że pan M. jest co najmniej bojowcem, gdyż w chwili ujęcia go za rękę, uczuł twardy przedmiot w rękawie p. M. Dobywszy więc rewolweru wystrzelił dwa razy do uciekającego. „Bojowiec“ padł na ziemię, lecz w tejże chwili zerwał i pobiegł na dworzec petersburski. Tu jednak na żądanie nieznajomego niezwłocznie p. M. aresztowano i po odprowadzeniu do cyrkułu, poddano osobistej rewizyi. Nieznajomy, jak się okazuje, agent ochrany, wskazał na rękaw p. M., w którym zamiast spodziewanego brauninga, znaleziono... rękę — nie własną, co prawda, lecz drewnianą, gdyż p. M. jest kaleką.

Dalsze badanie wykazało, że p. M. otrzymał ranę w część ciała poniżej krzyża.

× **Walka policyi z rabusiami.** Między stacyami: Włochy, Pruszków i Żbików pod Warszawą, straż ziemska z żandarmeryą kolejową i wojskiem dokonały obławy na trudniących się specyalnie kradzieżami węgla z pociągów towarowych na kolei Warsz. Wiedeń. złodziejów.

Na rabusiów urządzono zasadzkę.

Nic nie przeczuwając, banda, licząca około 40 ludzi, oczekiwała na przejście pociągu; nagle ujrzała się otoczoną ze wszystkich stron przez policyę. Aby utorować sobie odwrót rabusie rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów. Policya i wojsko odpowiedziały ogniem karabinowym, dając przeszło 25 wystrzałów. Rozpoczęła się bezładna ucieczka, która się udała w zupełności, dzięki niezwykle ciemnej i deszczowej nocy. Pomimo zarządzonego pościgu, ani jednego rabusia nie ujęto. — Podczas wymiany strzałów, raniono jednego z bandytów, o czem świadczyły świeże ślady krwi. Z policyi i żołnierzy nikt nie jest poszkodowany.

Podczas badania miejscowości znaleziono na przestrzeni dwóch wiorst około 800 pudów węgla kradzionego, który na trzech wagonach odwieziono do Warszawy.

× **Statek o płaskiem dnie.** Oddawna już wynalazcy starali się zbudować statek o płaskiem dnie, obdarzony silną maszyną, któraby pozwoliła mu ślizgać się z wielką szybkością po samej powierzchni wody, nie zaś zanurzając się tak, jak zwyczajne okręty.

Teoretycznie taka żegluga po samej powierzchni wody jest możliwą, ale na przeszkodzie stawały zbyt ciężkie motory i śruby wodne, wywołujące tutaj szkodliwe efekty.

Śruby zwyczajne zastąpił p. Lambert śrubą powietrzną, taką samą, jakiej używają do poruszania balonów ze sterem. Żeby śruba wypełniała dobrze swoje zadanie, trzeba jej nadać powierzchnię pięć razy większą, aniżeli śruba wodna tej samej siły i bardzo szybki obrót, przynajmniej tysiąc na minutę.

P. Lambert zbudował statek płaski i szeroki, z przodu ścięty pochyło i zaopatrzony po bokach w płaszczyzny nachylone mniej więcej pod kątem 45 stopni, a mające na celu zużytkowanie pędu wody, uchodzącej bokami statku. Z tyłu znajduje się lekki motor, obracający powietrzną śrubę. Stateczek zanurza się podczas spoczynku zaledwie na 15 cm. głęboko. Skoro śruba zaczyna się kręcić, stateczek posuwa się naprzód z szybkością, która ciągle wzrasta. Po niejakim czasie dosięga ona 40 km. na godzinę.

Woda wpada wtedy pod przednią część statku i podnosi go w górę tak, iż żegluga odbywa się prawie na samej powierzchni. Dzięki temu właśnie tarcie o boki statku staje się tak nieznaczne, że szybkość 40 kg. na godzinę daje się utrzymywać przy sile 60 koni parowych, normalnie zaś trzebaby motoru 3000 konnego, żeby osiągnąć tak wielką szybkość.

Wynalazca ma nadzieję osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, kiedy porobi pewne ulepszenia w motorze, śrubie i w samej budowie pudła.

Kto wie zatem, czy za lat kilkanaście podróż z Europy do Ameryki nie będzie trwała trzy doby zamiast, jak dotąd, sześć z czemś. Ludzkość coraz bardziej odczuwa trafność amerykańskiego orzeczenia, że „times is money“, czas to pieniądz.

Z kraju.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) Festyn na dochód Sokoła odbył się w niedzielę w zamku królewskim. Festynowi sprzyjała wymarzona pogoda, w dniu tym niespodziewana nawet ze względu, że cały niemal tydzień ostatni był deszczowy.

Zakończono tę udałą zabawę przedstawieniem amatorskiem „Majstera i czeladnika“ Korzeniowskiego, poczem udali się druhowie i sokolice do sokolni na ochoczą wieczornicę.

Order za cerkiew. Tutejszy lekarz miejski i przywódca partyi ukraińskiej, dr. S. Drzymalik, otrzymał order papieski „pro pontifico et ecclesia“ za zasługi, położone około wzniesienia w mieście naszem nowej, dużej cerkwi bazyliańskiej, której budowa przyszła do skutku drogą dobrowolnych składek, zebranych między „prawdziwie ruskimi“ ludźmi w całym powiecie.

Aktu przypięcia orderu dokonał przybyły umyślnie w tym celu ks. Mitrat Turkiewicz ze Lwowa.

Cerkiew nową wybudowano pod bokiem fary króla Jana III, by po wsze czasy świadczyła o wrzekomo ruskim charakterze grodu tego, wbrew świadectwu historyi.

O gimnazyum. Do Wiednia wyjechała deputacya Rady gminnej, złożona z burmistrza i 2 asesorów, celem wyjednania u rządu szkoły średniej w Żółkwi i otwarcia pierwszej klasy gimnazyalnej z początkiem roku szkolnego 1908-9.

Jestto sprawa dla miasta wielkiej wagi, objęta od lat szeregu programem Rady miejskiej, godna tedy uwzględnienia. Na wypadek zaś pomyślnego jej załatwienia, znajdzie się niewątpliwie w miejscu oraz z okolicy odpowiednia frekwencya, a zarówno gmina jak i powiat uczynią, co tylko w mocy ich będzie, by zakład taki uzyskać względnie i utrzymać. Spodziewamy się przeto, że czynniki miarodajne doniosłej dla gminy tut. sprawy nie będą nadal bagatelizowały i słusznym żądaniom reprezentacyi miejskiej zechcą już raz zadość uczynić.

□ **Kolbuszowa.** (Kor. włas.) Kamień węgielny pod własny dom zakładał „Sokół“ tutejszy w dniu 7 lipca. Na uroczystość, która wypadła pod każdym względem wspaniale, delegował Związek sokoli druha Steina z Rzeszowa, przybyli również Sokoli z Rzeszowa, Głogowa, Ropczyc i Sędziszowa i delegacya z Łańcuta.

O godzinie 9 ruszył pochód poprzedzony oddziałem konnym pod dowództwem druha Sapeckiego z lokalu Sokoła do kościoła, skąd udał się na plac budowy, gdzie po odczytaniu aktu, poświęceniu murów, przemówieniu prezesa gniazda, podniosłej mowie delegata Związku i po mowach w imieniu Rady powiatowej Gabryela Jarcsza i w imieniu gminy burmistrza, wszyscy obecni akt poświęcenia podpisali.

O godzinie 12 odbył się w lokalnościach kasyna wspólny obiad, do którego zasiadło przeszło 100 osób. Liczne mowy i toasty wnoszone na cześć ofiarodawców i innych osób uczyniły zebranie prawdziwie sokolem i braterskie. Popołudniu odbył się festyn, na którym wykonano ćwiczenia wolne ze zlotu III okręgu.

Był to niejako dzień popisu i egzaminu sokolego, to też licznie zebrana publiczność odniosła jaknajkorzystniejsze wrażenie i zadowolenie. Wieczorem zabawiano się tańcami.

Dochód brutto przyniósł przeszło 1.500 koron.

Tą drogą przesyła „Sokół“ w Kolbuszowej serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i biorącym udział w tej uroczystości, niemniej wyraża muzyce Straży pożarnej z Łańcuta podziękowanie za znakomitą grę podczas całego obchodu.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

✳ „Życie Robotnicze“. Okazał się przed paru dniami numer pierwszy pisma tygodniowego, poświęconego sprawom robotniczym, które wychodzić będzie w Warszawie, jako organ Polskich Związków zawodowych.

Powołanie do życia organu, który będzie wyrazem opinii ogółu narodowych robotników, zorganizowanych w Polskich Związkach zawodowych, powitać należy z radością. Brak bowiem było w prasie Królestwa dotychczas widocznego łącznika mas zorganizowanych robotników narodowych. Lukę tę wypełnić zamierza „Życie robotnicze“, które powstało w celu obrony i ochrony wszelkich interesów klasy robotniczej, a wątpić nie można, że jeżeli pismo to trzymać się będzie programu, w założeniu wytyczonego, spełni w zupełności podjęte zadanie. Jako organ Polskich Związków zawodowych, powołany do życia z woli robotników polskich, z ich wysiłków i z ich współudziałem, będzie „Życie robotnicze“ „placówką polskiego ludu pracującego w jego walkach dla zdobycia lepszej przyszłości“...

Tendencye, jakie ożywiają kierowników pisma, znajdują doskonały wyraz w wytycznych myślach, podanych w odezwie od Redakcyi.

„Pomimo sprzecznych prądów, jakie naród nasz nurtują, pomimo ciężkich prób, jakie przechodzimy, pomimo bolesnych walk wewnętrznych, jakie się wśród nas odgrywają, jesteśmy wszyscy w głębi dusz naszych prawymi synami Polski, co dla Jej dobra w każdej chwili gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi swojej, więc i pisma naszego najwyższem dążeniem będzie służba Ojczyźnie i temu co Jej do lepszego życia potrzebne. Polska musi mieć lud pracujący zdrowy, silny, w dobrobycie żyjący, o przyszłość swą dbały, oświecony i szczęśliwy, — więc pismo nasze do tego dążyć będzie celu i na drodze do niego walczyć z tem wszystkiem, co staje na przeszkodzie do rozwoju warstwie robotniczej“.

Nr. 1 nowego wydawnictwa przedstawia się bardzo pokaźnie. Składają się nań artykuły o stanie obecnym polskich związków zawodowych we wszystkich ustawach, o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy w Królestwie, o lokaucie piekarskim w Warszawie, szereg korespondencyi, szereg spraw zawodowych, sprawozdania Związków i bogatą kronikę z ruchu robotniczego. Szata zewnętrzna bardzo staranna. Po za sprawami wydawniczemi otwiera też redakcya „Życia Robotniczego“ Biuro porad organizacyjnych i porad prawnych. Redakcyą kieruje p. Gustaw Simon.

Nowemu wydawnictwu w jego ciężkiej a zbożnej pracy przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże“.

✳ „Bytu“ nr. 10 dwutygodnika ekonomicznego i społecznego, organu „Kr. Ogniska nauczycielskiego“ wyszedł i zawiera następującą treść: Od redakcyi. — Po wyborach. — Hodowla karpi. — Przetwory owocowe. — Kronika. — W odcinku zaś „Czużyj“ Grzegorza Klimkowskiego.

Nowe książki nadesłane do redakcyi:

Gonet M. Prof. Repetitoryum z geografii dla klasy pierwszej szkół średnich — 40 hal. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie 40 h.

Króliński K. Gramatyka języka polskiego podług 10 wydania gramatyki prof. Małeckiego z uwidocznieniem ważniejszych różnic gramatyki prof. Kryńskiego i uchwał Zjazdu Rejowskiego. Lwów 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta — 60 h.

Badecki K. Pierwsze wydanie Pamiątki Janowi z Tenczyna Jana Kochanowskiego. Lwów 1907. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta — 70 hal.

Taniej Biblioteki dla wszystkich wyszły następujące tomiki:

Kuprin A. J. Olesia, powieść — 40 hal.

Trąmpczyński Wł. Dwa powstania poznańskie rok 1846 i 1848 — 40 hal.

Nastroje, nowele mieszane w przekładzie Z. Bartkiewicza — 40 hal.

Doroszewicz W. M. Opowiadania — 40 hal.

Böhlan H. Pół-Zwierzę, powieść — 80 hal.

Skład główny „Taniej Biblioteki dla wszystkich“ znajduje się w księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie.

K. Irzykowski. Fryderyk Hebel jako poeta konieczności A. Standacher i Sp. Stanisławów 1907.

Karol Irzykowski i Henryk Mohort: „Dobrodziej złodziei“, komedya w pięciu aktach. Stanisławów A. Standacher i Sp. 1097.

Dział ekonomiczny.

Sprzedaż fabryki Fiałkowskich w Białej. Doniesienie nasze o zamierzonej sprzedaży fabryki papieru braci Fiałkowskich w Białej na rzecz wiedeńskiego Banku związkowego, podane wczoraj, okazało się niestety prawdziwe. Sprzedaż fabryki Fiałkowskich jest dziś faktem dokonanym. Tak więc fabryka, z której mógł być dumnym przemysł galicyjski, jedna z największych papierni w państwie, przeszła w ręce obce, niepolskie, bo się polscy kapitaliści nie znaleźli, lub ich może nie cnciano... znaleźć.

Nie koniec na tem. Jak nas informują ze sfer dobrze w tych kwestyach obznajomionych, sprzedaż fabryki Fiałkowskich w Białej i połączenie jej ściśle z fabryką papieru joseftalską, jest dalszym ciągiem wielkiej akcyi, już zapoczątkowanej, mającej doprowadzić do trustu papierowego w Austryi. Podobno właściciele fabryki joseftalskiej mają zamiar skupić w swem ręku cały przemysł papierowy w Austryi i w ten sposób usunąć wszelką konkurencyę na tem polu. Czy te pogłoski są prawdziwe, okaże niezawodnie już najbliższa przyszłość.

Nowe upośledzenie Galicyi. W krakowskich kołach kolejowych coraz bardziej szerzą się pogłoski, w wysokim stopniu niepokojące, że dyrekcya Kolei Północnej, do której dworzec kolejowy w Krakowie należy, zamierza znieść stanowisko naczelnika stacyi i urzędników ruchu, oraz inne gałęzie administracyi kolejowej, które dotąd podlegały dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Odtąd dyrekcya Kolei Północnej, mająca swój zarząd centralny w Wiedniu, na mocy swego upaństwowienia wszystkie agendy ruchu kolejowego w Krakowie na wszystkie linie zamierza prowadzić wyłącznie własnemi siłami, które będą odtąd podlegały wyłącznie dyrekcyi wiedeńskiej.

Jest to zatem groźny dla naszych interesów zamiar rządu, by Krakowowi odebrać ostatni ślad niezależności na dworcu, z którego przed upaństwowieniem kolei korzystał. Zamiast linię kolejową aż po Dziedzice przyłączyć do dyrekcyi krakowskiej, rząd zamierza całą działalność kolejową podporządkować Wiedniowi. Odtąd więc wszystkie reklamacye, użalania się kupców i przemysłowców, żądania zniżek lub wolnych biletów jazdy, słowem wszystkie te i tym podobne sprawy odsyłaneby być musiały do Wiednia, naturalnie z ogromną szkodą dla ogółu.

Spodziewać się należy, że pogłoski te się nie sprawdzą i w tym też celu powinny z energicznemi przedstawieniami w Wiedniu wystąpić nasze władze krajowe i reprezentacya m. Krakowa, oraz Koło polskie.

Urodzaj w Rumunii. Według ogłoszonego przez rumuńskie ministeryum rolnictwa sprawozdania, zasiano w roku bieżącym pszenicę na 1,929.096 hektarach, z czego przeszło 300.000 hektarów uległo zniszczeniu przez myszy, owady, mrozy i zalewy i musiało być przeorane. Z pozostałych 1,600.000 hektarów spodziewają się przeciętnego zbioru 10 hektolitrów ziarna z hektara, co wyniosłoby w tym roku 16 milionów hektolitrów, podczas gdy w ostatnich latach pięciu przeciętny zbiór pszenicy wynosił 26 milionów hektolitrów, w ubiegłym zaś roku, nadzwyczajnym coprawda co do zbioru pszenicy, 42 milionów hektolitrów. Ilościowo więc tegoroczny zbiór pszenicy w Rumunii zapowiada się ledwie średnio, natomiast jakościowo bardzo dobrze. Wogóle w okolicach górskich zapowiada się zbiór daleko lepiej niż na dolinach. Tegoroczna produkcya pszenicy wystarczy na zapotrzebowanie wewnętrzne, a nadto będzie można wywieść z jakie 7 do 8 milionów hektolitrów zagranicę.

Kukurudza, zasiana na przestrzeni podobnie wielkiej, jak w roku ubiegłym, a więc przeszło 2 milionów hektarów, zapowiada, jak o tem już donosiliśmy, zbiór bardzo dobry.

Jęczmień i owies dadzą również zbiór dobry, słaby zbiór dadzą w tym roku winnice. Łąki i pastwiska poprawiły się znacznie wskutek opadów deszczowych.

Podrożenie tkanin lnianych. Już w marcu br. fabrykanci płócien lnianych w Austryi podwyższyli ceny swoich wyrobów o 10 do 12 proc. Niedawno za ich przykładem poszli fabrykanci z Czech. Na jesień spodziewane jest dalsze znaczne podrożenie lnianych wyrobów. Przyczyna tego podrożenia nie jest dotychczas dostatecznie uzasadnioną, sprzęt lnu bowiem w Dolnej Austryi i Czechach zapowiada się wcale nieźle, tak, że nie zachodzi obawa by cena surowego lnu mogła jeszcze znacznie pójść w górę.

Kongres dla zalesienia stoków górskich i zabudowania potoków odbędzie się w dniach od 19 i 20 lipca br. w Bordeaux, podczas międzynarodowej wystawy morskiej. Kongres urządza Centralne Towarzystwo zagospodarowywania gór (Association Centrale pour l'Amengement des Montagnes).

VII Kongres międzynar. Związku stowarz. współdzielczych będzie obradował w Cremonie w czasie od 23 do 25 września br. Na porządku dziennym: 1) Organizacya narodowa stowarzyszeń współdzielczych rolniczych. 2) Doniosłość składów hurtownych. 3) Usługi, które stowarzyszenia oddają włościanom i robotnikom w ich życiu codziennem. 4) Rola kobiet w akcyi współdzielczej. 5) Porównanie ustawodawstwa o stowarzyszeniach współdzielczych, obowiązujących w różnych krajach.

Oprócz tego programu projektowanych jest wiele wycieczek, celem zwiedzenia instytucyj współdzielczych. Wkładka od osoby 7·50 fr. Zgłaszać się należy do Comité central à 6, Bloomsbury Square, London W. C.

Tarnobrzeg. Powiatowa Kasa Oszczędności.

Wkładki oszczędności 31 grudnia 1906 wynosiły	1,149.968·73 kor.
Od 1 stycznia 1907 do 1 lipca 1907 wpłynęło	322.383·36 „
wypłacono zaś	184.784·89 „
Stan wkładek 1 lipca 1907	1,287.567·20 kor.

8014

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·50, Żyto gotowe 8·30 do 8·50, Owies oproczny gotowy 8·75 do 9·—, jęczmień pastewny od 9·— do 9·50, Groch pastewny 11·50 do 12·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·50 do 51·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 33·—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.
Ceny spirytusu nominalne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 16 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 70 sztuk, b) jałownika 56 szt., c) cieląt 236 szt., d) owiec i kóz 2 szt. e) nierogacizny 376 szt. — razem 736 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 250 do 300 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, cielęta jałownik po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 22 do 48 kor., nierogacizna po 18 do 22 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 120 do 142 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsmcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 621 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny 20 sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Czytelnikowi w Brzeżanach. Już za późno.

Zmarli.

W Lwowie: Maryan Wuffka, nauczyciel szkoły wydziałowej im. św. Antoniego, w 25 r. życia.

W Brzuchowicach: Ludwik Raciborski, emer. naczelny inżynier Wydziału krajowego, weteran z r. 1863-4 w 74 r. życia.

W Samborze: Emil Baczyński, b. dyrektor teatru ruskiego, w 74 r. życia.

W Ryglicach koło Tuchowa: Antoni Zabierzowski, weteran z r. 1863, w 70 r. życia.

W Łęgu, w Prusach zachodnich: Piotr Czarliński, b. właściciel Czarlina, w powiecie kościerskim na Kaszubach, weteran z r. 1863-4.

W Krakowie: Jan Kowats, starszy komisarz straży skarbowej, w 64 r. życia.

W Ponicach, koło Rabki: dr. Adam Lange, znany lekarz i okulista, szwagier poety Lucyana Rydla. Zmarły osierocił wdowę Helenę, córkę śp. Lucyana Rydla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i troje dzieci.

W Żmigrodzie nowym: ks. Walenty Wojtalik, tamtejszy proboszcz, w 58 r. życia.

W Stanisławowie: Amelia z Pomiankowskich Michniewiczowa, wdowa po oficyale sądowym, w 76 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Liczba czynności E. XIII 1554/6
10

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jakóba Neumarkta w Żabnie, jako kuratora chorego na umyśle Löbla Engelsteina, zastąpionego przez dr. Heskiego, adw. w Krakowie, odbędzie się dnia 25 lipca 1907 o godz. 10 przedpoł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze przy ul. św. Jana 22, sala II, piętro I., licytacya realności hoh. 1813, lkons. 425 Dz. VIII, w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. or. 7, parcela budow. lkat. 2108 ze znajdującą się na niej dwupiętrową kamienicą i murowaną parterową oficyną, celem zniesienia współwłaściciel wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 okienic drew. 1 tablicy ze spisem lokatorów, 1 dłużnika, 2 latarni składanych i 23 kluczów do drzwi.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 31.375 kor., przynależności zaś na 19 k.

Najniższa cena wynosi 31.394 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 7979

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XIII.

dnia 12 kwietnia 1907.

L. 64.184/07.
VII.

OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy dla 21 koni używanych przy przedsiębiorstwie „miejskiego taniego opału“ na czas od 1 października 1907 do końca września 1908, a to: 1) owsa w ilości 54.000 klgr., 2) siana 58000 klg. 3) słomy żytnej w ilości 39.000 klgr. rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytacyę ofertową.

Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę — winni wnieść w terminie nieprzekraczalnym do czwartku dnia 25 lipca 1907 do godziny 11 przedpołudniem do Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, względnie Departamentu VII Magistratu (ratusz III p.) ostemplowane i opieczętowane oferty, do których należy dołączyć kwit Kasy miejskiej na złożone tamże wadyum w kwocie 500 koron na dostawę owsa, w kwocie 800 koron, na dostawę siana w kwocie 100 koron na dostawę słomy, tudzież przedłożyć próbki owsa i siana. — W ofertach wyrazić także należy cyframi i słowami kwotę za każe 100 kilo czyli 1 cetnar metryczny owsa, względnie siana lub słomy z dostawą Lwów, „Rzeźnia miejska“.

O bliższych warunkach licytacyjnych, względnie kontraktowych i o wysokości złożyć się mającej kaucyi — dowiedzieć się można każdego czasu w Departamencie VII Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 10 lipca 1907. 8006

Ciuchciński.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.20	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.22	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Sambora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.0	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa. Sanoka. Chyrowa, Sianek.
2.16	**posp.** Podwołoczysk. Odessy, Kijowa. Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala. Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, (Oświęcima. Suchy, Kocmyrzowa. Orłowa (p' Tarnów) Mielca (p. Dębicę). Dynowa. Chyrowa (p. Przemyśl)
5·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego. Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8.10	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu. Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
9.00	Ickan. Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza. Jasła. Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
9.50	Krakowa, Berlina. Wrocławia. Wiednia. Warszawy, Oświęcima. Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Skały. Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
10.50	Ławocznego, Pesztu. Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu. Pragi, Orłowa. Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki. Zakopanego (p. Rzeszów).
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia. Karlsbadu, Pragi. Oświęcima, Wieliczki. Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk. Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza. Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina. Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy. Berlina. Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.50	Stanisławowa
6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza. Borysławia, Kałusza.
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów, Potutor
7.05	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza. Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła. Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.15	Podwołoczysk, Potutor. Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.51	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.08	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.24	Podwołoczysk
11.35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmanna l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1[illegible] wieczór.
ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.45 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł. i 3.35 popoł.; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.
do Szczerca 10.45 przedpoł. od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta
do Lubienia 2.10 popołud. do 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Drobne ogłoszenia

Wychowanie i nauka

Szukam nauczyciela lub nauczycielki języka włoskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków — Biuro Sokołowskiego „Nauka“. 8000

Maturzysta filozof poszukuje lekcyi gdziekolwiek zaraz. Zgłoszenia: Lekcya“ poste-rest. Krakowiec. 7927

Profesor gimnazyalny przyjmie na mieszkanie kilku uczniów szkół średnich. Staranna opieka, skuteczna pomoc w nauce, komfort i hygiena. Zgłoszenia listowne Lwów, Bielowskiego 5 parter 7806

Schenklówna przygotowuje od 18 lipca do egzaminu ludowego i wydziałowego — grupa I. Piekarska 44 II piętro. 7703

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla wszelkich 7855
spraw wojskowych
i wojskowa szkoła przygotowawcza em. podpułkownika Karola N. Nahlika
Lwów, Piekarska l. 37.

Biuro nauczycielskie Mme Allement ul. św. Michała 3 (boczna Kościuszki) poszukuje nauczycielek Polek z wyższem wykształceniem. 8038

Poszukiwany nauczyciel na wieś na czas dłuższy do kilku chłopców wytrawny pedagog. — Warunki dobre. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii kandydata, curriculum vitae, oraz referencye — nadsyłać dla O. B. do Biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 8005

Posady poszukiwane

Emeryt, urzędnik pocztowy. liczący lat 40, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „Posada“ post. rest. Lwów 7958

Gorzelnik żonaty, z dłuższą praktyką, z teoretycznem wykształceniem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Gorzelnik F. N. poczta Mielnica. 7955

Młody kandydat notaryalny poszukuje posady zaraz. Kandydat notaryalny Dynów. p. r. 7908

Rutynowany ogrodnik z dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia „J. M.“ poste rest. Mielec. 7840

Aspirantka farmacyi z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia „M. F.“ Adm. Słowa Polsk. 7812

Młodszy subjekt działu korzennego, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Maroniewicz, Brzeżany. 7956

Ekonom, zarazem egzaminowany maszynista do wszelkich maszyn gospodarczych i posiadający chlubne świadectwa z większych dworów, — poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia L. M. poste restante Bukaczowce. 7957

Ukończony słuchacz drugiego roku farmacyi, poszukuje zastępstwa zaraz, na 2 miesiące. Zgłoszenia w Administracyi Słowa Polskiego „Wilhelm“. 7907

Młoda panna szuka posady za gospodynię. Post. rest. „Janka“ Lwów, 8042

Posady zaofiarowane

Pomocnik handlowy, starszy z kaucyą, poszukiwany jako kierownik do handlu korzennego i delikatesów A. Dębickiego w Mielcu. 7960

Aptekarz S. Załoscer w Dolnej Tuzli (Bośnia) poszukuje magistra lub asystenta. 7986

Partieführer poszukiwany do budowy kolei lasowej. — Angermann, Szczurowice, via Brody. 8003

Geometra cywilny, poszukuje asystenta, posiadającego wprawę w obliczaniu powierzchni planimetrem Aldera, pomiarach taśmą i tachymetrem. Pensya miesięczna 160 koron, dyety po 4 kor. i zwrot kosztów podróży. 7993

Kilku techników dentystycznych potrzebnych zaraz do zakładu dent. Lwów, Plac Halicki 7. 7990

Robotnicy znajdą stałe zatrudnienie za płacą dzienną po 3 korony, a przy pracy od sztuki odpowiednio wyższą, w Goleszowskiej fabryce Portland Cementu. Goleszów, Ślązk austryacki. 7989

Dwóch pomocników biurowych, władających językiem polskim i ruskim, znajdzie zaraz umieszczenie na prowincyi. Oferty wraz z odpisami świadectw — należy wnieść pod A. Z. Oświęcim. dworzec p. r. 7984

Zakład fotograficzny „Maryla“ w Kołomyi, poszukuje retuszera i starszego praktykanta od sierpnia. 7952

Magister farmacyi potrzebny na zastępstwo 2 miesięczne ewentualnie i dłużej Wiadomość w aptece w Dobromilu. 7841

Korespondenta w polskiem i i niemieckiem obeznanego z buchalteryą (fachowiec ma pierwszeństwo) przyjmie zaraz skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 7915

Zdolnych techników do projektów architektonicznych i prowadzenia budowy z praktyką, przyjmę zaraz — Budowniczy U L A M, Lwów, Ulica Akademicka l. 4. 8029

Ucznia zamiejscowego do pracowni wędlin poszukuje Teofil Banaś, Lwów, Jagiellońska 16. 8039

Biuro pośrednictwa pracy i wizowania paszportów,— oraz Agencya nauczycielska, Lwów, Batorego 6, — poleca ukwalifikowane siły nauczycielskie, bony, guwernantki,— tudzież wszelką domową służbę żeńską i męską z najlepszemi rekomendacyami. 8041

Poszukuje się panny do gospodarstwa, umiejącej dobrze szyć i prasować. Zarząd dóbr Kliszów, p. Gawłuszowice. 8045

Poszukujemy oficyalistów wszelkiej kategoryi. Kupimy mały, parowy garnitur młocarniany używany, fortepian lub pianino używane, jakoteż małą kasę ogniotrwałą. Młyn walcowy do sprzedania. Nauczycielkę seminarzystkę z muzyką. Zgłoszenia do Biura załatwień. Dominikańska 9. 8044

Apteka w Korczynie poszukuje magistra lub sustentanta na dwumiesięczne zastępstwo. Warunki korzystne. 8022

Poszukuje się starszej panny do zarządu domem jak i do sprzedaży w sklepie masarskim. — Zgłoszenia X. X. do Administracyi Słowa P. 8023

Skład nafty poszukuje rozwoziciela, kaucya wymagana. Zgłoszenia: dr. Olszewski, Sienkiewicza 6. 7600

Artykuły spożywcze

Wiśnie hiszpańskie k. 5·80, Jabłka papierówki na kompot k. 5·—, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. A. Eitter, Zaleszczyki. 7877

ERLAUERSKIE
morele
koszyk 5 kilogramowy koron 3, Rengloty k. 2·50, Pomidory kor. 1·50 firmy Glósz Bela, Erlau na Węgrzech. Niemiecka korespondencya. 7543

Kupno i sprzedaż

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń. jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilstrowany cennik. 6387

Sprzedam tresowanego wyżła. Lisowski. Przemyśl, — Ścieżka Świętojańska. 7950

Przełożeństwo obszaru dworskiego w Torskiem, poczta, telegraf i stacya kol. w miejscu — ma na sprzedaż: kuca (wałłacha), karogniadego 120 ctm. wysoki; parę osłów, 1 żniwiarkę - wiązałkę, orygin. ameryk. Massey-Harris“, jedną lokomobilę (Czolta) 8 sił Czońskich Claytona&Shuttlewortha. 7948

Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej klg. 2 kor. — wysyła Antoni Klimowicz, — Lwów. 7985

Jan Schuller, Lwów, Sykstuska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z prowincyi wystarczy zużyty bucik na miarę. 4800

Młocarnia z kieratem dwukonna, tanio do sprzedania. Wiadomość Fr. Łuszpińska w Mościskach. 8021

Pasiekę 80 pni koło Zadwórza, sprzedam. Zgłoszenia ul. Króla Leszczyńskiego 11a do właściciela. 8015

Interesy handlowe

Droguerya z powodu wyjazdu za bezcen do sprzedania. Reizes, Stanisławów. 7942

10.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej. — Dom komisowy „MERKURY“ Lwów, ul. Polna 14. 8034

Dzierżawca na kilka folwark. z gorzelnią poszukiwany. Zgłoszenia — pod „Korzystna dzierżawa“ do Adm. Słowa Polskiego. 8020

Łaźnia parowa, ulica Żółkiewska 40 we Lwowie do wydzierżawienia. Oferty przyjmuje właściciel tamże. 8016

Dzierżawa.
FOLWARK
PASZCZYNA
powiat Ropczyce,
z dobrą komunikacyą, cr. 9 od stacyi kol. żel. w Dębicy i cr. 6 klm. od st. kol. żelaz. w Ropczycach, w obszarze 315 morg. austr., z dobrą ziemią i b. dobrymi budynkami jest od 1 lipca 1908 na 10 lat Rodakowi do wydzierżawienia. — Warunki dzierżawy są wyłoż. w tut. kancelaryi w g. 8—12 rano. gdzie pp. Reflektanci zgłosić się zechcą. Administracya Skarbu Dębickiego w Borku. p. Dębica. 8024

Nieruchomości

Sprzedam prześliczną willę dwupiętrową z ogrodem w przemyślu, dochód roczny 2800 złotych. Ewentualnie zamieniłabym za mniejszą realność blizko kolei za dopłatą. Dobrowolska, — Rzeszów, Lwowska 28. 7983

Realność w Stryju, Drohobycka 17. Dom parterowy. Oficyna, stajnia. egród, place budowlane, razem 1 hektar obszaru jest zaraz do sprzedania w całości lub parcelami. Bliższa wiadomość na miejscu, lub Przemyśl, Zakład fryzyerski Zanickiego. 7910

Na sprzedaż kamienica dwupiętrowa ul. św. Antoniego l. 5. 8040

Młyn wodny z parcelami budowlanemi, stawem zarybionym, zabudowania odpowiednie we Lwowie do sprzedania. Zgłoszenia pod młyn Administracya Słowa Polskiego. 8019

Realność z ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. — Ul. św. Marcina 47. 8009

Kamienica II piętrowa, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Kochanowskiego l. 22. 8011

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia od 1 sierpnia przy ul. Zielonej l. 15 na I lub II piętrze mieszkanie z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki itd. 7759

Poszukuję od 1 września mieszkania, składającego się z 14 pokoi i dużej kuchni w śródmieściu. — Zgłoszenia pod „Pewne“ do Administracyi Słowa. 6079

ZYGMUNTOWSKA l. 9, Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią na I piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia. — Dwa pokoje kawalerskie frontowe zaraz do wynajęcia. 7611

Willa z komfortem przy ul. 29 Listopada l. 41 do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższa wiadomość WP. Horszowski Ossolińskich 8. 6676

Pokój kawalerski, ewentualnie z wiktem i łazienkami zaraz tanio do wynajęcia. — Ochronek 11a parter na lewo. 8031

Podlewskiego 6, pokoje frontowe, przedpokoje, nyże, dla oficerów, kawalerów.

Pijarów 25, obszerny pokój, kuchnia, frontowe zrestaurowane. 8033

Jagiellońska. Lokal frontowy 4—5 ubikacyj na dom bankowy, czynsz najwyższy 8000 koron od stycznia 1908 poszukiwany. Oferty „Bank“ Adminisiracya. 8032

Pokój umeblowany z fortepianem lub bez — ul. Kopernika 21, parter. 8035

Plac Jura l. 6, cztery pokoje, przedpokój i kuchnia w parterze od 1 sierpnia do wynajęcia. 8018

Do wynajęcia w willi pod l. 1, ulica Herbutów (boczna Kadecka) od 1 sierpnia lub września pomieszkanie, składające się z 9 pokoi, dwa przedpokoi, kuchni, 2 spiżarek, piwnic, strychów, praczkarni z osobnym ogrodem. — Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, spiżarki, praczkarni z osobnym ogrodem. Powyższe mieszkania z elektryczną instalacyą. — Stajnie na 4 konie z wozownią. — W suterenach 2 pokoje z kuchnią. 8026,

Pensyonat „Zacisze“ ul. Badenich 5, — poleca pokoje urządzone na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, zapewniający wszelkie wygody i doskonały wikt. 8027

Letnie mieszkania

Brzuchowice dwa pokoje, — weranda, kuchnia, do najęcia, wiadomość budka kolejowa. 8037

Poszukuję od 1 września lub 1 października 5 do 6 pokoi z ogródkiem. Zgłoszenia do Biura Olszewskiego. 8012

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i reperuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4, 7970

Panna 18-letnia, zupełna sierota, która zajmowała przez lat 2 miejsce prywatnej nauczycielki, poszukuje takiegoż do dzieci z klas normalnych. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: Lwów, ul. Boczkowskiego 10, drzwi 6. 8036

Morski Oko, kąpiele stawowe, obok remizy tramwaju elektrycznego dla pań i panów. Plac tennisowy do wynajęcia. 8017

Stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuśnierzy — przyjmuje zgłoszenia swych członków poszukujących uczni lub uczenic, a zarazem rodziców, chcących kształcić w zawodzie krawieckim swych dzieci. Wiadomość w biurze Stowarzyszenia rano od 9 do 1 we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 3. 8013

Rowery
i MOTOCYKLE



pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor, Regent, Germania oraz przybory do tychże zawsze na składzie.
Maszyny do szycia i haftu najlepszej jakości dostaraza z 5-letnią gwarancyą 19
S. Wagner
mechanik,
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warstat reperacyjny.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
PIOTR de COULEVAIN
Na gałęzi
przekład z francuskiego
FELICYI POPŁAWSKIEJ.
— Cena K. 1·80. —

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771



BRZYTWY
wyrobu własnego i angielskie po 2, 3, 4 kor., najlepszej jakości 5, 6 i 7 kor. — Paski, Marmurki do obciągania — wysyła za pobraniem — A. RATTINGER, nożownik, Lwów, Halicka 15. — Przyjmuje również brzytwy do ostrzenia. 7964

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Stoliki salonowe po k. 1·50, etażerki po kor. 3, karniszy po k. 1·20, dwa eledanckie łóżka, 2 szafy, 2 stoły jadalne, 1 fortepian, kilka dywanów, luster, uprząże na konie i inne przedmioty otrzymać można nader tanio w nowo utworzonem „Doroteum“ przy ul. Sykstuskiej l. 10, w podwórzu na lewo.

Tanio sprzedaje używaną jasną i modną sypialnię, otomany, sofy, maszyny do szycia, garnitur salonowy, 2 obrazy, 2 kołyski, 1 wózek dziecinny, stół jadalny, 20 krzeseł, lustro z konsolą. fortepian, skrzypce, 2 łóżka mosiężne, — 500 rozmaitych książek i inne przedmioty, — nowo otworzone „Doroteum“ ul. Sykstuska 10.

Używane meble, fortepiany, stoły, obrazy, antyki, — książki, ekwipaże — przyjmuje do komisowej sprzedaży lub do przemiany na nowe przedmioty, albo też do przechowania. „Doroteum“ ulica Sykstuska 10.

Elegancki powóz z 2 końmi i uprząż, wraz z kocami, tanio do sprzedania w nowo otworzonem „Doroteum“, ul. Sykstuska 10, w podwórzu.

Zbieracze antyków, obrazów, porcelan, znajdą ciekawe przedmioty, które powierzono do komisowej sprzedaży nowo otworzonemu „Doroteum“, przy ul. Sykstuskiej 10. 8043

Rowery nowe i używane
jakoteż reperacye wszelkiego rodzaju uskutecznia tanio w oznaczonym czasie
— Fachowy mechanik —
J. Grajewski
Lwów, Boimów 1.
Ilustrowane cenniki odwrotnie 5171

Panna przystojna zawarłaby korespondencyę z mężczyzną inteligentnym w celu matrymonialnym. — „Szarotka“ Mszana koło Bartatowa. 7953

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą 13
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.



SŁAWNA
przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

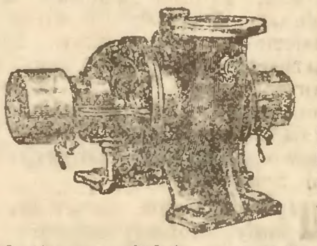
jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

Berno-Königsfeldska fabryka maszyn

Stacya kolejowa: **Königsfeld pod Bernem.**



Centryfugowe pompy do pędzenia z większem i mniejszem ciśnieniem

dla każdej ilości i wysokości. Ciśnienie do 800 m. W. S. Najlepsza i najtańsza pompa dla wszystkich przemysłowych i rolniczych celów. Specyalne wykonanie nakładania kotłów, sikawki ogniowe i do naprowadzania płynu, zawierającego kwasu.

Kotły wszelkich systemów. — **Parowe maszyny z wentylem lub do zasuwania.**

Urządzenia ssące dla wszelkich rodzaji paliwa.

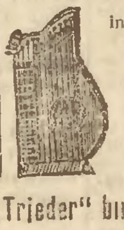
Motory benzynowe i petrolinowe. 5787

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze modele wszystkich najmodniejsz. typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.

CYTR wszelk. rodzaju



instrumentów rzniętych,

skrzypiec

mandolin, gitar, harmonik.

przyrządów grających,



tak automatycznych jak i korbowych z nutami metalow

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwarancyą z płytami z twardej gumy. **FONOGRAFÓW**



z pierwszorzędnemi wardemi walcami lan.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder“ binokle, lornetki, dalekowidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352

Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.

Słynne światowej fabryki amerykańskiej

Maszyny żniwne „ADRIANCE“

jak kosiarki, żniwiarki, wiązałki z elewatorem i bez elewatora, grabiarki „Adriance“ i „Hollingsworth“,

oraz uznane w świecie jako najlepsze i najpraktyczniejsze o wypróbowanej użyteczności

Pługi i kultywatory Baechera,

Brony polowe i łąkowe Laacke'go,

Brony sprężynowe i talerzowe oryg. amerykańskie,

Siewniki do nawozów syst. „Westfalia“ i „Vossa“,

Siewniki rzędowe Melichara,

Garnitury młocarniane parowe i kieratowe Hofherra & Schrantza

poleca

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie i we Lwowie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 7914

Koron 450.000

13 wygranych razem w rocznych ciągn. **13**

przedstawiają następujące 5 list wygranych:

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. „ „
1 los włoski „ „
1 los budowy bazyliki
1 los serbski państwowy (tytoń). 7502

Najbliższe ciągnienie już 1 sierpnia 1907.

Wszystkie te losy razem za cenę kasową k. 71·25, albo

w 32 spłatach miesięcznych po k. 2·50.

Po przesłaniu pierwszej raty k. 2·50 zaliczką pocztową, otrzymuje kupujący prawnie ostemplowany dokument sprzedaży z seryami i numerami kuponów losów, na które posiada wyłączne prawo gry i wszelkie wygrane są jego wyłączną własnością. Stałych zastępców ustanawia wszędzie. Dom zamiany i bankowy **Moraws.-Dolno-Austr. „Merkur“**, Berno, Neugasse 20.



Piece kaflowe w stylu zakopiańskim

w majolice i innych kolorach

poleca 7767

krajowa fabryka kafli

Bartosz i Składany

Kantor zamówień: Lwów, ul. Słowackiego 4.

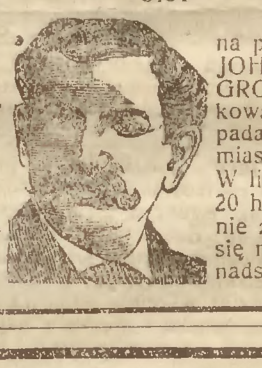
Steckenpferd BAY-RUM

3708

firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n. E. jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2·— i 4·— we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfumeryi i fryzyerskich.

Proszę samemu spróbować!

5734



WŁOSY

na pewno odrastają przy użyciu JOHN CRAVEN-BURLEIGHA HAIR GROWER. U tysiąca ludzi to poskutkowało. Jeżeli P. jest łysym lub wypadają P. włosy, więc proszę natychmiast zażądać bezpłatnio próbkę. — W liście proszę dołączyć markami 20 h. na porto i opakowanie. Proszę nie zaniedbać tej sposobności, która się nie prędko nadarzy. Listy proszę nadsyłać do WILLIAMA SCOTTA, Wiedeń, I 851, Adlergasse 7.

Berlin

jedyny

Hotel Polski

pod firmą 6219

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne.

Pokoje od 2·50 marek.

Usługa cała polska.

Tomaszowa Jedwabska.

Dyrekcya Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę młodszego urzędnika z płacą 1.200 kor. rocznie, kandydat winien przedłożyć świadectwo z rachunkowości państwowej, metrykę urodzenia i świadectwo zdrowia, tudzież podać zwięzłe curriculum vitae.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy odbyli już praktykę w jednej z krajowych instytucyi finansowych.

Podania należy wnosić do dnia 31 lipca 1907.

Posada do objęcia zaraz. 7930

Hipolit Śliwiński

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne. 7277

Roczna produkcya 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmują: **Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, tel. 528, Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie, Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.